10 GR

Warszawa, wtorek 24 maja 1938 r.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr 44 Rok I

NOWA RZECZPOSPOLITA

Berlin przegrał...

Spokojny przebieg wyborów czechosłowackich

Niespełnione nadzieje Henleina

Rezultaty wczorajszych wyborów samorządowych w Czechosłowacji wówczas dopiero nabiorą właściwej wymowy, gdy zdamy sobie sprawę z przedwyborczego układu sił.

Otóż, w ostatnich wyborach do parlamentu, w których partia Henleina uzyskała 70% głosów niemieckich — stanęły z nim do walki stronnictwa tzw. niemieckich aktywistów, tj. socjaldemokraci (socjaliści), agrariusze i chrześcijańsko-społeczni.

Po „Anschlussie" obie ostatnie partie zgłosiły swój akces do Henleina (agrariusze 28 marca, chrześcijańsko-społeczni w kilka dni potem). Ostatnio wprawdzie w obu tych grupach biorą górę tendencje odbudowy samodzielnych organizacyj i niektórzy przewódcy chrześcijańsko-społeczni podjęli nawet kroki w tym kierunku, ale za mało było czasu na to, by te posunięcia mogły mieć jakikolwiek wpływ na akcję wyborczą.

Na placu więc pozostali tylko socjaliści, osłabieni w dodatku niedawnym przesileniem na stanowisku długoletniego przywódcy i przedstawiciela partii w rządzie, dra Czecha, który ustąpił.

W tej sytuacji Henlein, pozbawiony de facto przeciwników i mając za sobą olbrzymią propagandę, popartą świeżo zwycięstwem „anschlussowym" — rzucił hasło zdobycia co najmniej 90% wszystkich głosów niemieckich. Każdy głos ponad to „minimum" to jego triumf — każdy głos poniżej 90% — to jego klęska.

Z tego punktu widzenia należy oceniać wyniki wczorajszego plebiscytu.

PRAGA, 23.5. Wybory do rady miejskiej w Pradze i do rad gminnych w 170 gminach zostały zakończone. W Czechach wybory odbyły się w 63 gminach czeskich i 32 niemieckich, w kraju morawsko-śląskim w 34 gminach czeskich i 16 niemieckich, w Słowacji w 31 gminach. W 77 gminach nie doszło do wyborów, gdyż partie pogodziły się co do podziału mandatów i wystawiły jedną listę. W rachubę skutkiem tego przestało wcho-

(Dokończenie na stronie 3)

Nikt już nie wierzy zapewnieniom Berlina

Francja i Anglia u boku Czechosłowacji

Kardynał Verdier wizytuje posła czeskiego w Paryżu

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ 23.5. Reakcja Francji, a zwłaszcza W. Brytanii na wypadki w Czechosłowacji i grę Berlina — dowodzi, że tak **w Londynie jak i w Paryżu nastąpił radykalny zwrot w stosunku do Trzeciej Rzeszy.**

Rządy francuski i angielski **zbyt dobrze pamiętają zaskoczenie z 7 marca 1936 r. (zajęcie Nadrenii) i mają dotąd pełne uszy frazesów uspakajających, jakimi Berlin usypiał ich czujność jeszcze dnia 9 marca rb. tj. na dwa dni przed „Auschlussem". Nic więc dziwnego, że zapewnienia udzielone ambasadorowi angielskiemu w Berlinie Hendersonowi** przez podsekretarza stanu w niemieckim min. spraw zagranicznych, o „bezpodstawności" pogłosek na temat koncentracji wojsk niemieckich nad granicą Czechosłowacką — **zostały przyjęte w sposób co najmniej wysoce krytyczny, podobnie jak skwapliwe potwierdzenie tego dementi przez samego ministra spraw zagranicznych Rzeszy — von Ribbentroppa.**

Miarą zresztą zaufania, jakie Francja i W. Brytania żywiły do tych zaprzeczeń służy fakt postanowienia na konferencji francuskiego ministra sprawiedliwości Paul Reynauda z lordem Halifaxem w Londynie — że w razie nowych incydentów w nocy z soboty na niedzielę na granicy czeskosłowackiej — Francja w niedzielę rano ogłosi mobilizację, zaś W. Brytania poprze akcję francuską w całej rozciągłości.

W kołach politycznych żywo komentowany jest fakt, że po konferencji min. Bonneta z posłem czechosłowackim w Paryżu Osuskim i rozmowie z ambasadorem polskim Łukasiewiczem, min. Bonnet odbył z ambasadorem St. Zjednoczonych — Bullitem na dłuższą konferencję, **po której ambasador Bullit odłożył na 48 godzin swój projektowany wyjazd do Londynu. Uważane to jest ogólnie za dowód wielkiego zainteresowania się St. Zjednoczonych sytuacją w Europie Środkowej i wzmocnienie pozycji francusko - brytyjskiej.**

W Londynie, po konferencji francuskiego ambasadora Corbina z posłem czechosłowackim Masarykiem, premier Chamberlain, który przerwał swój zwykły week-end, odbył w obecności sir Roberta Vansittarta dłuższą rozmowę z ambasadorem niemieckim. O godzinie 17-ej zebrał się gabinet brytyjski na poufną konferencję.

Silne wrażenie w kołach politycznych, a zwłaszcza wśród szerokich rzesz katolickich wy

(Dokończenie na stronie 3)

Jasno i otwarcie

Wschód i Zachód

(w) W dniu 15 maja kupcy z całej Polski zjechali się w Częstochowie i ofiarowali Matce Boskiej jako votum ryngraf, prosząc Ją o opiekę i błogosławieństwo. Jednocześnie odbyły się obrady, na których poruszono wiele poważnych zagadnień, interesujących nie tylko koła handlowe.

Przed kupiectwem polskim stanęło doniosłe zadanie do spełnienia. Chodzi o stworzenie zdrowych podstaw handlu polskiego i wyrwanie go z rąk Żydów. Upadek etyki po wojnie odbił się bardzo ujemnie i na polu gospodarczym. Zapomniano zupełnie o tym, że tylko uczciwy handel dać może trwały dobrobyt.

Kupiec-Polak powinien popierać wytwórczość rdzennie polską i sprzedawać w pierwszym rzędzie rodzime towary krajowe. Powinien posiadać na składzie wyroby solidne, a nie tanią, choć efektowną tandetę, powinien podnosić gust i smak publiczności.

Kupiectwo polskie musi zdawać sobie sprawę z tego, że pracuje nie tylko dla siebie, ale i dla kraju. Musi też rządzić się nie tylko interesem własnym, ale i nakazami narodowej racji stanu. Ta zaś nakazuje łączyć się solidarnie z żywiołami polskimi, tworząc wspólne organizacje w celu wzajemnej pomocy i usunięcia obcego współzawodnictwa. Nakazuje też otaczać troskliwą opieką młode siły polskie, pragnące znaleźć dla siebie miejsce w handlu.

Jeden z mówców na zjeździe częstochowskim trafnie zaznaczył różnicę, jaka istnieje w handlu między dwoma biegunami — wschodnim i zachodnim. Pierwszy jest zgiełkliwy, niespokojny, przenośny, nie ma przywiązania do przedmiotu handlu, nie posiada urządzeń i składów. Natomiast drugi — to handel osiadły, stabilizowany, szanujący swą firmę i klientelę, doceniający swą rolę, jako powiernika tej ostatniej, związanej zazwyczaj ze ściśle określoną gałęzią pracy, czyniący częstokroć nakłady ze szlachetnej ambicji i rzetelnego przywiązania do swego zawodu.

Za wiele Wschodu mamy w życiu naszym. Jaskrawymi jego przedstawicielami w handlu są właśnie Żydzi. Oprzyjmy się na wzorach Zachodu, wyplenimy szkodliwe chwasty z naszej niwy gospodarczej, a wtedy zwyciężymy. Nie krzykliwy, a w gruncie rzeczy nic nie dający terror względem Żydów doprowadzi nas do celu, lecz wypróbowana już w czasie niewoli przez Wielkopolan — droga systematycznego wysiłku i udoskonalania własnych warsztatów pracy, by stanęły na odpowiednich wyżynach.

Bezcenny dokument

w dobie porozumienia polsko-niemieckiego

„Polska Zachodnia", organ woj. Grażyńskiego, zamieszcza taki oto list, otrzymany ze Śląska Opolskiego:

„My, Polacy, żyjący na Śląsku Opolskim, przeżywamy straszne czasy, To, co od czasu do czasu przedostaje się na łamy gazet polskich, jest zaledwie drobną cząstką tego, co ludność polska przechodzić musi. Oto kilka przykładów:

1) Istnieją na Śląsku Opolskim „Nowiny". W ostatnim czasie żandarmi niemieccy odwiedzają czytelników „Nowin", dopytując się o adres, wysokość opłaty gazety, dorzucając wreszcie pytanie: „Warum beziehen Sie keine deutsche Zeitung?" („dlaczego nie abonujecie gazety niemieckiej"). Jak się po takiej represyjnej wizycie czuje czytelnik „Nowin", dodawać nie trzeba. Że często z obawy odmawia dalszego abonowania „Nowin", też jest jasne.

2) Do rencistów naszych nadchodzą ciągle pisma tej treści: „Wir mahnen Sie zum letzten Mal, wenn Sie noch weiter die polnische Zeitung „Nowiny" beziehen werden, dann verlieren Sie jeden Anspruch auf Weitergewährung von Ruhegeld" „Upominamy was po raz ostatni. Jeżeli będziecie nadal abonowali „Nowiny", to stracicie wszelkie prawo do dalszego zaopatrzenia emerytalnego"). Cóż mają po takich pogróżkach robić biedni renciści?

„Nowiny" wiedzą o tych szykanach, ale milczą, bo redaktor tej gazety boi się odebrania legitymacji prasowej.

3) Po świętach Wielkanocy ukradziono w Dobrodzieniu zbrodniczą ręką trzy nagrobki z grobów powstańców śląskich. Sprawców nie trudno się domyślić.

4) W tych dniach wyszedł na Śląsku Opolskim tajny okólnik, mówiący o skasowania wszelkich napisów na naszych polskich „Bożychmękach". Kasują polskie napisy, a ty, Polaku milcz!...

5) Idziesz ulicą Opola, a mówisz po polsku zaczepi cię „Reichswehrzysta" i mówi: „Du verfluchter Pole, wenn du hier, in Deutschland polnisch sprechen willst, raus nach Warschau" („Ty, przeklęty Polaku, gdy tu, w Niemczech chcesz mówić po polsku, to wynoś się do Warszawy").

„Cierpimy i chcemy cierpieć dla polskości w Niemczech. Jesteśmy Polakami, ale brońcie nas w Polsce i w prasie polskiej, bo bez tej obrony Niemcy gnębić nas będą jeszcze więcej".

Powstrzymujemy się od wszelkich komentarzy.

Tabela wyścigowa „Nowej Rzeczpospolitej" stale przynosi wygrane

Podczas niedzielnych wyścigów sprawozdawca nasz najtrafniej wskazał „ewentualnych zwycięzców" gonitw uwidocznionych w naszej tabeli wyścigowej.

W 7 GONITWACH NA 8 pierwsze minęły celownik konie wskazane przez nas w czym 2 NAJWYŻSZE WYPŁATY uzyskali faworyci typowani przez nas na „tor miękki" zgodnie z wczorajszymi warunkami atmosferycznymi, a mianowicie

38 ZŁ ZA 5 ZŁ

za Omeran oraz

21 ZŁ ZA 5 ZŁ

za Kaprysa II.

Pełna dzisiejsza tabela loterii w II-gim wydaniu

Możliwości obronne Czechosłowacji

W niedzielnym „KURIERZE WARSZAWSKIM“ ukazał się pod powyższym tytułem artykuł gen. Wł. Sikorskiego, w którym w sposób niezwykle przejrzysty i dokładny, daje obraz sytuacji militarnej państwa czechosłowackiego.

Czytamy m. in.

PODCZAS POKOJU

„....W dobie pokoju stoi pod bronią w Czechosłowacji około 180.000 ludzi. Armia czechosłowacka jest zorganizowana w cztery okręgi wojskowo-terytorialne i 7 korpusów. Liczy ona 12 pełnych dywizji piechoty Każda z tych dywizji składa się z 4 pułków piechoty, 1 pułku artylerii lekkiej i 1 pułku artylerii średniej. Poza tym wojsko czechosłowackie dysponuje czterema brygadami kawalerii, dwiema brygadami wysokogórskimi i 11-oma batalionami granicznymi.

W odwodzie naczelnego dowództwa w Czechosłowacji stoi 10 pułków artylerii zmotoryzowanej. Siły te uzupełnia lotnictwo, złożone z 6-u pułków lotniczych z 350 samolotami w pierwszej i takąż samą liczbą aparatów w drugiej linii. 4 pułki artylerii lotniczej tworzy kościec pacierzowy terytorialnej obrony powietrznej“.

NA STOPIE WOJENNEJ

„Na stopie wojennej Czechosłowacja wystawić powinna w pierwszym rzucie koło 700.000 żołnierzy. Jej rezerwy wyszkolone wynosić mają 2½ miliona ludzi. Podwojenie zatem pierwszej cyfry powinno być względnie łatwo osiągalne“.

MATERIAŁ TECHNICZNY

„Materiał techniczny tej armii jest pierwszorzędny. Zarówno w uzbrojeniu wojsk lądowych, posiadających najnowszą broń przeciwczołgową i przeciwlotniczą, jak w lotnictwie. Artyleria czeska jest znana z swojej dobroci. Przemysł Czechosłowacji jest na tyle rozwinięty, że zaspokoić może potrzeby armii i kraju w dobie wojny“.

BITNOŚĆ ARMII

„Młodzież czechosłowacka, znana ze swych zamiłowań sportowych, oddała się jednomyślnie, jak donosiły przed kilkunastu dniami dzienniki, do dyspozycji premiera Hodży. Stanęła ona solidarnie do apelu i dała tym sposobem wyraz swej woli poświęcenia wszystkiego na ołtarzu wolności. Oceniając zatem bitność armii czeskiej wartoby pamiętać, że Czesi posiadają w swojej historii tradycję walki nieugiętej ze światem germańskim — walki, której symbolem niezwykle wymownym jest bitwa pod Białą Górą“.

KORZYŚCI TERENOWE

„Czechosłowacja po przyłączeniu Austrii do Trzeciej Rzeszy znalazła się w niemieckich kleszczach. Czechosłowacy jednak nie są zdani wskutek tego na łaskę i niełaskę wojsk germańskich. Ich armia, opierająca się o góry i fotryfikacje sztuczne i posługując się swym doskonałym uzbrojeniem, stawić może przez pewien czas czoło napastnikowi, stosując z powodzeniem walki opóźniające w razie inwazji. Okolice Pragi ponadto posiadają znakomite podstawy operacyjne dla lotnictwa czechosłowackiego. Szczególnie w odniesieniu do głównych ośrodków przemysłu wojennego, przeniesionych z czysto strategicznych względów, tuż po ukończeniu wojny światowej, z nad Renu do Saksonii“.

SOJUSZE

„Oczywiście, Czechosłowacja opuszczona przez mocarstwa zachodnie, i pozostawiona losowi własnemu, wojny z Niemcami wygraćby nie zdołała. Atoli napadnięta bronić się skutecznie może i to aż do chwili, w której państwa zagrożone przez imperializm Trzeciej Rzeszy wystąpiłyby zbrojnie przeciw niemu. A więc w stosunku do nich jest zdolna wypełnić ciążący na niej obowiązek.

A chyba w Paryżu i Londynie rozumieją o co gra się toczy Chyba doceniają należycie niebezpieczeństwo opanowania Czechosłowacji przez Wielkie Niemcy. Usunęłoby to barierę przecinającą drogę, która wiedzie z Berlina do Bagdadu i oddałoby Europę pod hegemonię niemiecką“.

PODJĘCIE RĘKAWICY

„Trudno przesądzać decyzje narodu, będącego w tak ciężkim, jak Czesi położeniu. Wydaje się wszakże niesporne, że poczucie godności narodowej i interesu narodowego podyktowaćby musiało stanowczo Czechom podjęcie rękawicy, gdyby im była ona rzucona. Albowiem stokroć lepiej dla przyszłości narodu nawet ulec z bronią w ręku, a więc z honorem w nierównej walce, aniżeli poddać się bez żadnego oporu“.

STANOWISKO FRANCJI I ANGLII

„Miejmy atoli nadzieję, że nie dojdzie do tej ostateczności. Że Czechosłowacja — pomimo ustępstw równie niebezpiecznych, jak zgoda rządu praskiego na bojówki Henleina — wytrzyma napór niemczyzny, zorganizowany od wewnątrz, że Francja oraz Wielka Brytania przez swoją zdecydowaną i prawdziwie męską postawę ocalą pokój, nie osłabiając równocześnie państwa czechosłowackiego. I że w centrum Europy nie dopuszczą do starcia, którego rozmiarów oraz następstw nikt dzisiaj przewidzieć nie zdoła“

Walny zjazd
Zw. Pracowników Skarbowzch RP.

Wczoraj rozpoczął swe dwudniowe obrady walny zjazd delegatów Związku Pracowników Skarbowych RP, zjazd zagaił prezes Zarządu Głównego p. Wiktor Kościński, przedstawiając rolę, jaką w społeczeństwie spełniają pracownicy skarbowości i zapewnił, że pracownicy tej dziedziny gotowi są do wszelkich poświęceń dla państwa w czasie pokoju, czego dawali niejednokrotnie dowody. Na przewodniczącego zjazdu zaproszono prez. Sibera. W prezydium zasiedli pp.: Kołodziej, Młynarski i Wochna, sekretarzowali pp. J. Orłowska, Nowacki i Musikowski.

Rząd na zjeździe reprezentował wiceminister skarbu Morawski.

Prezes zarządu głównego ZPS p. Kościński złożył sprawozdanie ogólne, z którego wynika, że związek składa się z 19 okręgów, 302 oddziałów skupia ponad 17 tysięcy zorganizowanych skarbowców. W sprawach zawodowych, nad którymi zarząd główny w czasie ubiegłej kadencji pracował, na pierwsze miejsce wysuwa się sprawa uposażeniowa, a mianowicie dążenie do wyrównania płac przez zmniejszenie rozpiętości uposażeń najniższych i najwyższych z obecnego stosunku 1:60 do 1:15, tak jak to przewidywała dawna ustawa uposażeniowa z 1923 r. przywrócenia pracownikom pоństwowym, tj. i skarbowcom dodatków rodzinnych, zniesienie podatku specjalnego, a przede wszystkim ustalenia minimum płacy, które równałoby się minimum egzystencji ustalonemu przez Państwowy Zakład Higieny i wynoszącemu 180 złotych. Mówca wykazał, że w skarbowości pracuje nadmierna ilość pracowników kontraktowych, którzy powinni jak naj rychlej uzyskać etaty, wreszcie szeroko omówił sprawę pracy nadliczbowej pracowników skarbowych, z reguły nie honorowanej, która jest dodatkową ofiarą, jaką dla państwa składają pracownicy skarbowi.

Związek Pracowników Skarbowych prowadził akcję, zmierzającą do konsolidacji Stowarzyszenia Pracowników Państwowych ze Związkiem Pracowników Skarbowych, który już powstał ze skonsolidowania Stowarzyszeniem Urzędników Kontroli Skarbowej.

Powracając do spraw zawodowych, zaznaczyć należy, że zaledwie znikoma ilość ok. 2500 pracowników skarbowych przyznane miała awanse.

Ze sprawozdania finansowego wynika, że budżet Związku Pracowników Skarbowych przekracza sumę 180 tysięcy.

Zgotowano owację dla delegata Gdańska, który w dłuższym przemówieniu, podkreślił trudne warunki pracy polskiego urzędnika na tutejszym terenie.

Po uchwaleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, zamknięto pierwszy dzień obrad powołując komisję zjazdową.

Jasna polityka Polski

Tak zatytułował swój niedzielny artykuł naczelny publicysta **„Kurjera Warszawskiego“** p. St. St. Możnaby go zatytułować „Jasno i otwarcie“, lub „Jasno i... mocno“. Każdy z powyższych nagłówków odpowiadałby bowiem treści artykułu, kapitalnie ujmującego sytuację naszą wobec wypadków czechosłowackich.

„...Stosunki między Berlinem a Pragą — pisze p. St. St. — są w tej chwili nabrzmiałe zatargiem o Sudety. — Skądże jednak wciąganie Polski, na falach rozgłosu światowego, w ten zatarg i to właśnie **w sposób, przypisujący Rzplitej politykę dogodną jednym, a na złość drugim?** Stąd, to łatwo ustalimy, ale takie próby trzeba też odpierać“.

Autor udowadnia na podstawie cytatów z prasy zagranicznej, iż „przypisywanie Polsce złych zamiarów wobec Czechosłowacji — i puszczanie w szeroki świat nastrojów w tym duchu“ jest „made in Germany“ robotą niemiecką, po czym pisze:

„....Polska i w tej sprawie, poruszającej dziś umysły Europy i świata, nie będzie miała polityki ku czyjejkolwiek wygodzie lub komukolwiek na złość, lecz **politykę wielkiego państwa, świadomego swych dziejów, swych celów, w spojrzeniu nie z dziś na jutro tylko“.**

„...Polska podpisała, w gronie państw sprzymierzonych, układ pokojowy z Niemcami, ustalający tę budowę Europy Środkowej, a więc wytyczający m. in. granicę polsko - niemiecką i granicę czechosłowacką - niemiecką a zarazem stwierdzający, z naszym również podpisem, nietykalności obszaru państw.

Więc nie pozwolimy wmawiać w siebie że o tym nie pamiętamy, lub że nam to jest obojętne.

Lecz to jest tylko prawo głosu.

Jeszcze ważniejsza zaś jest nauka dziejów.

Wskrzeszenie niepodległego państwa czeskiego, jednoczesne ze wskrzeszeniem niepodległej Rzeczypospolitej po wiekach zaboru i panowania obcego, uważamy za wyraz sprawiedliwości dziejowej. **Kto poważy się stanowisko Polski w tej sprawie zestawiać i choćby z daleka zrównywać ze stanowiskiem Niemiec, które niszczenie i zagarnianie ościennych państw słowiańskich uważały za swe dziejowe zadanie? Wszelki nawrót zdobywczy niemiecki na obszary odwiecznych państw zachodnio - słowiańskich uważamy za niedopuszczalny“.**

Te więc zabiegi, mącące poglądy w świecie, trzeba odeprzeć stanowczo,

„...Cóż to za grube szyderstwo i urąganie duchowi dziejów naszych, jak próby wmawiania w świat czy nawet w nas samych, że Polska rzekomo radaby jeszcze i na południowym zachodzie mieć, zamiast czechosłowackiego, sąsiedztwo niemieckie?

Tak więc zabiegi mącące poglądy w świecie trzeba wyrwać z korzeniem, unicestwić bez śladu.

Naród polski, na wszelkie zamysły szarpania państwa czechosłowackiego na rzecz Niemiec, odpowie zawsze: nie, nie i nie!

O ile zaś wytoczona jest sprawa ludności niemieckiej w Czechosłowacji i jej uprawnień, nie widzimy również żadnego zgoła powodu, by nie powiedzieć otwarcie, **że śledzimy jej przebieg z żywym zajęciem, jako wcale dla nas nie obojętnej.**

Całemu światu bowiem mówimy jasno i otwarcie, **że ani na chwilę nie dopuszczamy myśli, by uprawnienia ludności polskiej w Czechosłowacji miały być pośledniejsze, niż uprawnienia ludności niemieckiej.**

W obronie rodaków w Czechosłowacji, jak i wszędzie poza Polską, ogół polski jest jednomyślny.

„Niemcom zaś w szczególności mówimy równie jasno i otwarcie, **że żądania ich na rzecz ludności niemieckiej na pograniczu czechosłowackim uważamy za wskazówkę, której z oka nie spuszczamy.**

To, co Niemcy uważają za słuszne dla ludności niemieckiej na pograniczu w Czechosłowacji, muszą Niemcy też uznać za słuszne dla ludności polskiej na pograniczu w Rzeszy niemieckiej. Poglądów o jakiejś wyższości poczucia narodowego niemieckiego i nadrzędności uprawnień niemieckich narzucić sobie nie damy i nie pora od nas tego oczekiwać“.

*

My zaś ze swej strony dodamy jeszcze, że na terytoriach tych jesteśmy ludnością rdzenną, nie zaś... potomkami, wcześniej, czy też później przybyłych, kolonistów.

Zajścia wśród akademików
na pielgrzymce w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA, 23.5. W niedzielę dn. 22 bm. przybyła na Jasną Górę pielgrzymka akademicka w ogólnej liczbie 4.000 osób, reprezentując wszystkie wyższe uczelnie w Polsce.

Uczestnicy pielgrzymki bezpośrednio z pociągów udali się na Jasną Górę do cudownej kaplicy Matki Bożej, gdzie przystępowali do Sakramentu Ołtarza. Po przybyciu wszystkich pociągów uformowała się procesja według starszeństwa uniwersytetów w której uroczyście przeniesiono votum akademickie z kaplicy Matki Bożej na Szczyt. Tam po serdecznym powitaniu akademików przez przeora ks. Motylewskiego, mszę św. odprawił J. E. ks. biskup Antoni Szlagowski, dożywotni opiekun młodzieży akademickiej.

W czasie mszy św. podniosłe kazanie wygłosił ks. Przybylski z Poznania. Nabożeństwo zakończono modłami za Polskę i odśpiewano „Bogarodzica“.

Po przerwie obiadowej uczestnicy pielgrzymki odprawili na wałach klasztornych Drogę Krzyżową, a następnie odbyła się akademia. Nabożeństwo majowe zakończyło uroczystość akademicką na Jasnej Górze.

Należy podkreślić, że jak w latach poprzednich, tak i obecnie miasto Częstochowa bardzo serdecznie witało przybywającą w jego mury młodzież akademicką. Nawet prasa socjalistyczna ustosunkowała się życzliwie stwierdzając religijny charakter pielgrzymki.

Całą organizację pielgrzymki cechowały sprawność i dyscyplina. Nastrój poważny i religijny udzielał się licznym osobom ze starszego pokolenia, przybyłym na tę uroczystość do Częstochowy.

Po odnowieniu ślubów akademickich i zaczerpnięciu nowych sił duchowych na Jasnej Górze w godzinach wieczornych młodzież akademicka opuściła Częstochowę, żegnana serdecznie przez oo. Paulinów i miejscowe społeczeństwo.

*

Wśród młodzieży, która przybyła do Częstochowy doszło do przykrych incydentów, które musiała likwidować policja. Już w godzinach porannych doszło do bójki o transparenty między różnymi ugrupowaniami politycznymi. Bójkę zlikwidowała policja. Gdy pochód pochód znalazł się w drugiej części alei doszło do ponownej bójki, przy czym padły strzały rewolwerowe, a dwie osoby odniosły rany. Sprawcą strzałów był student Skierski, policja rozbroiła go i aresztowała. W kilku punktach miasta wynikły również bójki z kolporterami pism „ABC“, „Falanga“, które napadający na siebie akademicy rwali na strzępy.

SFINKS Senatorska ... pocz. 4. ... 8.
Nasze ceny: 75 gr. i 1 zł.
LEKARZ
PIĘKNYCH KOBIET
w rol. Loreta Jung i Warner Bags
(k 11)

ROMA P. 5. 7.
GROŹNY
BILL
przerwach koncert
(k 9)

KINO TON Puławska 39
p. 5.15 7.15 9.15
HURAGAN
W roli głównej: Doroty Lamour, C. Aubrey Smith i Raymond Massey

COLOSSEUM pocz. 3. 5. 7.
TAJEMNICZY
PRZECIWNIK
(k 6)

CASINO
„Grzech młodości“
(k 5)

KINO-TEATR ELITE
(k 7) MARSZAŁKOWSKA
JEJ PIERWSZY BAL
POD TWOIM UROKIEM

HOLLYWOOD
HOŻA 29
SZEIK
z Romanem Nowaro
(k 2)

kino CZARY
CHŁODNA 29
„MAGICZNY KLUCZ“
„ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE“
(k 1)

KOMETA CHŁODNA 49
SHERLOCK HOLMES
i dr WATSON
i rewia
(k 3)

Wśród entuzjazmu tłumów

Generał Haller w Toruniu

Wspaniała uroczystość chorągwi pomorskiej Zw. Hallerczyków

W dwudziestą rocznicę bitwy pod Kaniowem, dn. 22 bm. odbył się w Toruniu wspaniały obchód, połączony z uroczystością 15-lecia istnienia Chorągwi Pomorskiej Hallerczyków.

O godz. 8,30 odbyła się zbiórka wszystkich zaproszonych na uroczystość organizacji. O godz. 9,10 ukazał się witany przez zebranych gorącymi oklaskami Błękitny Generał, Józef Haller, któremu złożono raport. Następnie wszyscy w zwartych szeregach wyruszyli do kościoła św. Jakuba.

Po mszy św., odprawionej przez ks. kanonika Kozłowskiego, podniosłe kazanie wygłosił młody ks. Racki, który w 20-tym roku jako kilkunastoletni chłopiec w jednym z miasteczek pomorskich, razem z miejscową ludnością entuzjastycznie witał wkraczające wojska generała Hallera.

O godz. 12 pięciotysięczny tłum zebrał się na rynku, oczekując defilady, którą odbierał przed pomnikiem Kopernika generał Haller. Delegacje lub całe placówki, które przybyły z całego Pomorza defilowały przed oczyma rozentuzjazmowanych tłumów, wznoszących bezustanne okrzyki na cześć Błękitnego Generała i Jego armii

Po defiladzie wszyscy udali się do sali „Tivoli", gdzie odbyła się akademia. Tłumy, które przybyły na akademię, nie mogły się pomieścić w sali, obliczonej na przeszło 1.000 osób. Wśród skupionych i zasłuchanych gości widać było wybitnych obywateli miasta Torunia, a wzruszenie odbijało się nawet na twarzach tych, którzy wyznają hasła sprzeczne z ideologią Związku Hallerczyków.

Po odegraniu hymnu narodowego przez orkiestrę i pieśniach chóru, prezes Zarządu Głównego, pułk. Modelski, wygłosił obszerny referat. Dłuższe przemówienie również wygłosił prezes Chorągwi Pomorskiej, por. Pałaszewski. Życzenia w imieniu miasta Torunia złożył zebranym wiceprezydent miasta p. Bała. Następnie wygłosili przemówienia: ks. kanonik Kozłowski, p. Artur Szulc, prezes izby rzemieślniczej, adw. A. Paulus, p. Zofia Doerferowa, oraz adw. W. Katafias

Po wpisaniu członków komitetu honorowego do księgi pamiątkowej, placówki i pieśniach odśpiewanych przez chór, nastąpił kulminacyjny punkt akademii — przemówienie generała Hallera. Słowa Błękitnego Wodza wzbudziły ogromny entuzjazm, raz wraz wybuchały spontaniczne oklaski, którymi zebrani starali się wyrazić swe przywiązanie i miłość dla Wielkiego Generała. Na zakończenie akademii w podniosłym nastroju odśpiewano „Boże coś Polskę".

W czasie przerwy w uroczystościach, generał Haller w licznej asyście Błękitnych Mundurów udał się na obiad do ks. kanonika Kozłowskiego. Podczas obiadu red. Jan Teska z Bydgoszczy wygłosił przemówienie o roli generała Hallera i Jego armii, podniosłe przemówienie wygłosił również prof. dr Biesiekierski z Włocławka.

O godz. 16 odbyła się zabawa ludowa w ogrodzie „Tivoli", urozmaicona pokazami gimnastycznymi „Sokoła". O godz. 20 rozpoczęła się zabawa taneczna w sali „Tivoli".

Rezerwistów pochodzenia niemieckiego, nie powołano

Zdecydowana postawa Czechosłowacji

wobec henleinowców

PRAGA, 23.5. (tel. wł.) Mimo zapewnień zastępcy Henleina, posła Franka, który na konferencji sobotniej z premierem Hodżą zapewnił, że partia niemiecko-sudecka bierze na siebie odpowiedzialność za utrzymanie spokoju i porządku na obszarze sudeckim — w dniu wczorajszym w wielu miejscowościach podejmowane były próby zakłócenia spokoju i demonstracje antyczeskie.

Szczególnie rano w niedzielę, manifestacje te przybrały wyjątkowo ostry charakter.

Wkrótce potem we wszystkich miastach obszaru sudeckiego pojawili się członkowie narodowej gwardii czeskiej z bronią w ręku, którzy obsadzili urzędy, mosty i ważne pod względem strategicznym i komunikacyjnym objekty. Interwencja posłów sudeckich Franka i Neuwirtha u premiera Hodży spotkała się z odmową wycofania z obszaru sudeckiego gwardii narodowej.

Jak słychać, w Boguminie w pobliżu granicy niemieckiej, skoncentrowane są większe siły wojskowe. Czeskie koła polityczne utrzymują, że liczba powołanych pod broń rezerwistów nie przekracza 80 tysięcy ludzi, a to z tego powodu, że rezerwiści pochodzenia niemieckiego nie zostali powołani. Sfery wojskowe nie kryją się zupełnie z tym, że w razie ataku niemieckiego — właśnie Sudety będą terenem działań wojennych i że teren ten nie będzie oszczędzany przez wojska czeskie.

Sobotnie oświadczenie prezydenta Benesza, że ani konstytucja ani polityka zagraniczna Czechosłowacji nie ulegną zmianie, komentowane jest ogólnie jako odpowiedź na postulaty Henleina.

Podróżuj LOTEM

Odwrót niemiecki na całej linii

Brytyjski szach Trzeciej Rzeszy

Sowiety przyłączają się do stanowiska Francji i Anglii

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

LONDYN, 23.5. W dniu wczorajszym ambasador brytyjski w Rzeszy Henderson, odwiedził **po raz trzeci** min. von Ribbentropa, **ostrzegając rząd niemiecki przed jakąkolwiek próbą rozstrzygnięcia siłą sprawy sudeckiej. Ostrzeżenie utrzymane było w tonie niezwykle energicznym.**

Ambasador Henderson podkreślił, że **Anglia nie zawaha się przed solidarnym wystąpieniem gdyby z powodu wystąpień niemieckich przeciw Czechosłowacji, ta ostatnia wezwała Francję do wypełnienia swych zobowiązań sojuszniczych. Pod tym względem przedstawiciel W. Brytanii z całym naciskiem radził rządowi Rzeszy pozbyć się wszelkich wątpliwości.**

To zdecydowane stanowisko W. Brytanii i jasno określona postawa rządu francuskiego wywarły w Berlinie przygnębiające wrażenie, które spotęgowało się jeszcze po nadejściu wiadomości o przyłączeniu się do brytyjsko-francuskiego stanowiska — Sowietów.

Według informacji korespondentów moskiewskich, w dniu wczorajszym o godz. 11 przed południem odbyło się posiedzenie Najwyższej Rewolucyjnej Rady Wojennej (Wierchownowo Rewolutionnawo Wojennowo Sowieta) pod przewodnictwem marszałka Woroszyłowa. O godz. 2 p. p. obradował sztab generalny pod przewodnictwem szefa sztabu gen. Szaposznikowa.

Wreszcie o godz. 16 na Kremlu, pod osobistym przewodnictwem Stalina odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Politbiura, przy czym po raz pierwszy w historii Sowieckiej Rosji w obradach tych wzięli udział marszałkowie i generałowie czerwonej armii oraz premier Mołotow który przerwał swój wypoczynkowy urlop na Krymie i powrócił samolotem do Moskwy.

W wyniku tych narad **przedstawiciele Rosji sowieckiej w Pradze i Paryżu złożyli jednobrzmiące oświadczenie, że rząd ZSRR solidaryzuje się najzupełniej ze stanowiskiem rządu francuskiego, tj. wyraża gotowość spełnienia swego obowiązku wobec Czechosłowacji, o ile to uczyni Francja.**

W związku z wszystkimi tymi posunięciami dyplomatycznymi, tutejsze koła polityczne oceniają w dniu dzisiejszym sytuację o wiele optymistyczniej, niż w nocy z soboty na dziedzielę. Panuje ogólne przekonanie, **że zdecydowana postawa mocarstw zachodnich wyklucza możliwość jakiegokolwiek ostrzejszego wystąpienia ze strony Rzeszy.**

Odpowiedź Czechosłowacji na demarche polskie

Dowiadujemy się, że w odpowiedzi na demarche posła RP w Pradze, rząd czechosłowacki dał wyjaśnienie, że ostatnie zarządzenia wojskowe nie były w niczym skierowane przeciwko Polsce, lecz miały na celu wyłącznie utrzymanie spokoju i porządku wewnątrz kraju.

Rząd czeskosłowacki podkreślił przytem, iż na całej długości granicy polsko-czeskosłowackiej na wschód od Cieszyna jest obecnie obsadzona jedynie przez posterunki straży skarbowej, nieznacznie wzmocnione. (PAT).

Francja i Anglia u boku Czechosłowacji

(Dokończenie ze str. 1-ej)

wołała wiadomość, że **kardynał Verdier, przed wyjazdem na Kongres Eucharystyczny do Budapesztu, odwiedził posła czechosłowackiego Osuskiego.** — Kardynał oświadczył posłowi, w imieniu swoim i katolików francuskich, że myślami i całym sercem jest przy Czechosłowacji, że **w drodze powrotnej z Budapesztu zatrzyma się w Pradze, by złożyć wizytę głowie Kościoła katolickiego w Czechosłowacji arcybiskupowi Kasparowi.**

Należy podkreślić również, że **fakt zmobilizowania przez rząd czeskosłowacki dwóch roczników wywarł jak najlepsze wrażenie we francuskiej opinii publicznej, która widzi w tym dowód zdecydowanej woli utrzymania spokoju za wszelką cenę i gotowość obrony do ostatniej kropli krwi niepodległości kraju.**

Korespondenci z Pragi donoszą też, że po wczorajszej audiencji, udzielonej przez premiera Hodżę trzem posłom henleinowskim, **odnosi się wrażenie, że zależałoby im na stworzeniu nastroju**

odpowiedniego do rokowań pokojowych.

Spokojny przebieg wyborów w Czechosłowacji

(Dokończenie ze str. 1-ej)

dzić: 50 gmin czeskich, 20 morawsko-śląskich i 7 słowackich.

Prasa czeska komentuje wynik wyborów jako sukces demokracji czeskiej. Szczegółowe wyniki z trzech miast obszaru niemieckiego wykazują o wiele mniejszą zwyżkę głosów padłych na rzecz Henleina, niż skutkiem olbrzymiej propagandy można było oczekiwać.

W mieście Decin, **lista Henleina zdobyła — 28 mandatów,** socjaliści niemieccy — 2, socjaliści czescy — 2, narodowi socjaliści (partia Benesza) — 3 i lista stanu średniego — 1.

W Trnovany: **lista Henleina — 23 mandaty, czescy socjaliści — 2,** czescy narodowi socjaliści — 3, komuniści — 2, Żydzi — 1, lista stanu średniego — 2.

W Aussick, nad Łabą, największym mieście niemieckim w północnych Czechach, uważanym za stolicę niemczyzny w Sudetach połocnych (tak jak w zachodnich Cheb - Eger), na ogólną ilość 29.270 ważnych głosów **Henlein zdobył 19.800** (przy wyborach parlamentarnych w roku ubiegłym **17.632),** socjaliści 3.032 (do parlamentu 4.414), żydzi 588, komuniści — 1.338, Czesi 4.564.

W Pradze na ogólną liczbę 100 mandatów, partia Benesza (czescy nar.-socjaliści) zdobyła — 26, Zjednoczenie Narodowe 12, komuniści 17, czescy ludowcy (katolicy) — 7, Liga Narodowa — 6 socjaliści — 14, agrariusze czescy — 4, stan średni — 7 właściciele nieruchomości 1. czescy faszyści — 1, **Henlein — 3.**

Tydzień ubiegły na giełdach

Wrażenie mowy genueńskiej Mussoliniego wpłynęło jak najgorzej na nastroje giełd światowych. Coraz większe trudności, wyłaniające się na drodze do porozumienia francusko - włoskiego wywołały poważne zaniepokojenie na najważniejszych giełdach, co oczywiście musiało odbić się na kursach. Jeśli dodać do tego pewne oznaki depresji gospodarczej (poważna zniżka cen surowców — metali kauczuku, i zbóż), to ocena ubiegłego tygodnia nie wypadnie optymistycznie.

NA GIEŁDZIE PARYSKIEJ zaznaczyła się po mowie genueńskiej poważna zniżka, która jednak nie trwała długo i kursy pod koniec tygodnia zwyżkowały. W każdymbądź razie doskonały nastrój, wywołany pierwszymi zarządzeniami rządu Daladiera, powrotem kapitałów do kraju i wspaniałymi wynikami pożyczki Obrony Narodowej doznał znacznego pogorszenia. Jest rzeczą charakterystyczną, że pożyczka Obrony Narodowej w obrotach pozagiełdowych była ofiarowywana po kursie emisyjnym (98) z bonifikatą prowizji bankowej w wysokości 1,5 proc.

Wskutek niepewnej sytuacji zarówno zagranicznej, jak i wewnętrznej, spowodowanej dość zygzakowatą linią polityki rządu Roosevelta, trudno mówić o jakiejś wyraźnej tendencji NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ. — Wprawdzie ostatnie posunięcia prezydenta spotkały się raczej z przychylnym przyjęciem kół giełdowych, to jednak niepewność, co do dalszych posunięć rządu wpływa na pewną chwiejność nastrojów z tendencjami raczej zniżkowymi. Na te tendencje wpływają zresztą i czynniki natury czysto gospodarczej a są nimi przede wszystkim zmniejszanie się produkcji i obrotów.

Przeciąganie się rozmów francusko włoskich oraz zjawiska gospodarcze, świadczące o pogorszeniu się koniunktury wpłynęły NA GIEŁDĘ LONDYŃSKĄ deprymująco. Obroty są minimalne, a kursy chwiejne z tendencją zniżkową. Dalszy odpływ kapitałów wędrownych do Francji wpływa — jak już na to wskazywaliśmy tydzień temu — na większą obfitość gotówki na rynku angielskim.

NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ kursy akcji zniżkowały, co tłumaczone jest w sferach giełdowych zniżką cen wyrobów przemysłowych i rzekomo mniejszą rentownością przedsiębiorstw przemysłowych. Niektóre jednak akcje, jak np. Lilpop oraz Warsz. Węgiel zwyżkowały. Papiery procentowe — bez zmian lub bardzo nieznacznie zniżkowały.

Kursy w ciągu tygodnia od 14 do 21 bm. wykazały następujące różnice:

4,5 proc. poż. Wewnętrzna 65 bez zm., 4 proc. Konsolidacyjna 68,50 — 68, 5 proc. Konwersyjna 70,50 — 70,25 3 proc. Inwestycyjna I em. 81,25 — 81 II em. 81.75 — 82, 4,5 proc. Ziemskie Warsz. 64,75 — 64,63, 5 proc. Miejskie Warsz. 1933 roku 72 — 73. Akcje: Bank Polski 116,50 — 118, Starachowice 37,25 — 36,25, Lilpop Rau 68,75—74, Ostrowieckie 56 — 54, Warsz. Węgiel 27,50 — 28, Warsz. Cukier 35 bezzm., oMdrzejów 14 — 11,50.

Premier Cristea opuścił Warszawę

W niedzielę o godz. 22.40 patriarcha premier Rumunii Miron Cristea opuścił Warszawę udając się do Krakowa. Na dworcu żegnali go: premier Sławoj - Składkowski, metropolita Dyonizy i duchowieństwo prawosławne, min. Świętosławski i wyżsi urzędnicy Ministerstwa Oświaty, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele MSZ,

CERĘ piękną i gładką uzyskasz pijąc SOK Kwitnącego Łopianu Mag. E. Goqieca— Warszawa, Miodowa 14. Apteki i Drogerie. Flakon zł. 1.80. (t. 4)

Przyjacielskie pogawędki

Czy tylko bogactwo daje szczęście i zadowolenie

P. inż. Zet. Stosownie do Pańskich uzdolnień radzę Panu bardzo mocno zaciekawić się naukami okultystycznymi i badaniem ludzkich charakterów — przyniesie to Panu wiele ciekawych i poważnych przeżyć wewnętrznych. Jeżeli dotychczas mało interesował się Pan sztuką — to szkoda, niech Pan się tym również zainteresuje, bo widzę w tym kierunku duże zdolności. Natomiast radzę nie ulegać zbytnio przyjaciołom, zająć się więcej pracą umysłowa, która może przynieść wiele korzyści, nie zrażać się sporymi trudnościami i opóźnieniami w sprawach zawodowych. W życiu nie wszystko układa się jak z płatka — niejednokrotnie trzeba dłużej czekać na rezultaty swojej pracy i wysiłków i tu wykaże Pan wielki plus swojego charakteru, zamieniając pesymizm na całkowity optymizm.

„P. Jan Brzozowski“. List Pański wzruszył mnie bardzo, są w nim zawarte bóle i męka całego życia zawsze zależnego od ludzi, ich humorów i wymagań. Moc przetrwania tych ciężarów daje Panu jednak Jego optymistyczny charakter i wiara w lepsze jutro. Ileż ludzi mających również bardzo ciężkie warunki a często będących bez pracy — żyją z dnia na dzień bez celu i żadnej nadziei tej wielkiej dźwigni w życiu! Proszę sobie uprzytomnić ile oni są nieszczęśliwsi od Pana. Choć ciężkie i skromne są warunki bytowania Pańskiego — to jednak są i dają Panu tę skromną niezależność. Czyż tylko bogactwo daje szczęście i zadowolenie? Styka Pan się z ludźmi zamożnymi i na pewno niejednokrotnie widział Pan ich różne bóle i troski. W najbardziej skromnych warunkach materialnych, możemy i powinniśmy znaleźć cel — dla którego warto żyć i znosić niepowodzenia życiowe. Najłatwiej zdobywamy się na wszelkie wysiłki, jeżeli zapominamy o sobie samych, o swoich przeżyciach, a rozejrzymy się w otaczających nas ludziach w ich cierpieniach i podejdziemy do nich ze szczerą chęcią pomocy z serdecznym słowem. Dając innym takie wartości wewnętrzne — zdobywamy sami i moc i radość, i spokój i zupełne pogodzenie się z naszymi przeciwnościami życiowymi. — Dziękuję Panu za serdeczne słowa uznania — życząc Mu gorąco upragnionej poprawy materialnej, której zresztą jestem pewna dla Pana.

IN-TAO

6.15–24.00 RADIO

PONIEDZIAŁEK, 23.5.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik porannay; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Od warsztatu do warsztatu; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.30 Wiad. gospodarcze; 15.45 „Z pieśnią po kraju“; 16.15 Koncert orkiestry rozgł. wileńskiej; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „Film przyrodniczy“; 17.15 Recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej; 17.50 Pogadanka sportowa i wiad. sportowe; 18.10 Utwory solowe na instrumentach dętych; 18.35 Audycja dla wsi: 19.00 Audycja żołnierska; 20.00 Rewia melodii operetkowych; 21.40 Nowości literackie; 22.00 Koncert orkiestry P. R; 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wiecz.; 23.00 Wywiad z prezesem Międzynarodowej Izby Handlowej p. Wattsonem.

WARSZAWA II.

13.00 Transkrypcje Franciszka Liszta; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert rozrywkowy; 15.00 Felieton; 15.15 Wiad. sportowe; 15.20 Muzyka taneczna; 18.00 Muzyka węgierska; 19.05 Koncert muzyki polskiej; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 Reportaż; 22.15 „Te cztery“ i „Czwórka radiowa“; 22.30 Muzyka taneczna; 23.30 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

17.05 Sztokholm. Pieśni polskie Moniuszki.
20.00 Bruksela flam. „Fryderyka“ operetka Lehara.
20.30 Lyon. „Ciboulette“ operetka Hahna.
20.40 Hilversum II. Symfonia IX Beethovena
21.00 Frankfurt Koncert z udz. Edyty Axenfeld (fort.).
21.15 Londyn Reg. Londyński Festiwal Muzyczny. Dyr. Arturo Toscanini.
22.15 Kolonia. „Simplicius Simplicissimus“ utwór Mauricka pod dyr. autora.
22.05 Budapeszt. Koncert orkiestry operowej. Dyr. Dohnanyi.

WTOREK, 24.5.1928 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny: 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiad. gospodarcze; 15.45 „Zagadka historyczna; 16.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.15 Koncert kameralny; 16.50 Pogadanka aktualna 17.00 Śląsk nie znany turystom; 17.15 Potpouri w wykonaniu zespołu salonowego rozgłośni poznańskiej; 17.50 „Była sobie ważka“ 18.00 Wiadomości sportowe; 18.10 Skrzynka techniczna; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 „Nieśmiertelne książki“; 19.30 Recital śpiewaczy Yriö Ikoneu; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 „Na Ludwinowie muzyczka graj“ wesoły montaż majówkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert orkiestry symfonicznej; 22.00 Muzyka taneczna; 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert rozrywkowy; 15.00 Pogadanka aktualna; 15.10 Wiad. sportowe; 15.15 Zespół salonowy Czesława Lewandowskiego; 18.00 Formy i rodzaje twórczości wielkich kompozytorów; 19.05 Muzyka lekka; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 „Gdybym miał milion“; 22.15 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana; 22.45 Muzyka lekka i taneczna.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.25 Wiedeń. „Niziny“ opera d'Alberta (tr. z Opery).
19.45 Radio Romania. Koncert symfoniczny.
20.00 Kolonia. Koncert symfoniczny z udz. Waltera Giesekinga (fort.).
20.00 Frankfurt. „Der Waffenschmied“ opera Lortzinga (tr. z Teatru).
20.30 Paris PTT. „Dawne przeboje“.
20.30 Wieża Eiffla. Współczesna muzyka francuska.
20.45 Brno. „Szarlatan“ opera Haasa (tr. z Teatru)'

ŚRODA, 25.5.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Ciągnienie miliona, transm. z gmachu państwowej loterii; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiad. gospodarcze; 15.45 „Roald Amundsen“ pogadanka dla dzieci; 16.00 Skrzynka językowa; 16.15 Płyty; 16.30 Transmisja z otwarcia kongresu eucharystycznego w Budapeszcie; 17.30 Pogadanka aktualna; 17.40 Orkiestra rozgłośni lwowskiej; 18.20 Życie młodzieży w obozie; 18.30 Audycja dla wsi; 19.00 „Mecz“ obrazek z powieści Czesława Straszewicza; 19.20 Recital skrzypcowy Józefa Salacza; 19.35 Stoicy i epikurejczycy — odczyt; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Płyty; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert chopinowski; 21.45 Kwadrans poetycki; 22.00 Melodie operetkowe; 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego; 23.00 Polskie tereny łowieckie — odczyt w jęz. angielskim.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Pogawędka gospodarcza; 15.15 Wiad. sportowe; 15.20 Kwintet salonowy Stefana Rachonia; 18.00 Płyty; 18.45 Koncert orkiestry P. R. 19.35 Płyty; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 Polskie wykopaliska w „stolicy słońca“; 22.15 Sergiusz Rachmaninow i Fritz Kreisler; 23.00 Muzyka taneczna.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.05 Ryga. „Samson“ oratorium Haendla.
19.25 Wrocław. „Wesołe kumoszki z Windsoru“ opera Nicolai'ego.
20.00 Sztokholm. „Nadchodzi lato“ program rozrywkowy.
20.00 Budapeszt. Koncert Beethovenowski. Dyr. Mengelberg. Sol. E. Dohnanyi (fort.).
20.30 Lille. Festival Pucciniego.
20.35 Londyn Reg. „Lohengrin“ opera Wagnera tr. z Covent Garden.
21.00 Medioian. Wieczów oper z teatru Della Pergola w Florencji.
21.15 Praga. Koncert orkiestrowy z udz. Angeliki Morales (fort.).

TEATR, MUZYKA, KINO

WIELKI: Popis „Studia operowego“.
NARODOWY: „Gęsi i gąski“ Bałuckiego.
POLSKI: „Wesele Figara“ Beamarchais.
LETNI: „Nie trzeba było mnie przejechać“ J. Cuittona z Dymszą w roli głównej.
NOWY: „Serce“ Bernsteina w reżyserii St. Wysockiej.
MAŁY: „Nowa Dalila“ F. Molnara z Milą Kamińską.
ATENEUM: Codziennie „Szóste piętro“ w reż. Perzanowskiej z Jaraczem na czele zespołu.
MALICKIEJ: „Jastrząb wśród gołębi“ A. Herzta.
KAMERALNY: Codziennie „Niewiniatko“
WIELKA REWIA: „Opiekuj się Amelią“ komedia J. Feydeau.
MAŁE QUI PRO QUO: „Od czego mamy rząd“.
INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36-40): Komedia Cwojdzińskiego „Teoria Einsteina“.
ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: Komedia H. Sudermana „Walka Motyli“
TEATR 8.15: „Krysia Leśniczanka“.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Alarm na morzu“.
✧ BAŁTYK (Chmielna 9): „Pani Walewska“
CAPITOL (Marszałkowska 125): „Wrzos“.
✧ CASINO (Nowy Świat 50): „Kobieta z przeszłością“.
COLOSSEUM (Nowy Świat 19): „Tajemniczy przeciwnik“.
✧ EUROPA (Nowy Świat 63): „Zakochani wrogowie“.
✧ IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Księżniczka cygańska“.
PALLADIUM (Złota 7): „Ósma żona sinobrodego“.
PAN (Nowy Świat 66): „Zorro“.
✧ RIALTO (Jasna 3): „Król się bawi“.
✧ ROMA (Nowogrodzka 49): „Groźny Bill“.
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Prawda zwycięża“.
✧ STUDIO (Chmielna 7): „Tygrys Esznapuru“.
ŚWIATOWID (Marszałkowska 111): „Wróć moja maleńka“ (Vivere)
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Dzień na wyścigach'.

ACRON (Żelazna 64): „Pieśń skazańców“ i „Dwa dni miłości“.
ADRIA (pl. Teatralny): „Nancy Steele zginęła“.
AMOR (Elektoralna 45): „Niewiniątko“ „Pan redaktor szaleje“.
✧ ANTINEA (Żelazna 51): „Krew na morzu“ „Srebrna torpeda“.
AS (Grójecka 56): „Zbieg z Jawy“ i „Na straży prawa“.
BIS (Elektoralna 21): „Trędowata“ i „Ordynat Michorowski“.
CZARY (Chłodna 29): „Magiczny klucz“ i „Świat się śmieje“.
ELITE (Marszałkowska 81a): „Złoto na ulicy“ i „Romantyczny milioner“.
✧ EDEN (Marszałkowska 31): „Tajemniczy strzał“ i „Dwa dni w raju“.
FAMA (Przejazd 9): „Mocni ludzie“.
FEMINA (Leszno 35): „Ostatni alarm“.
FILHARMONIA (Jasna 5): „Szczęśliwa 13-ka“.
FLORIDA (Żelazna 41): „Żółty skarb“ i dodatki.
FORUM (Nowiniarska 14): „Ostatnia salwa“ i „Niewinnie się zaczęło“.
HELIOS (Wolska 8): „Zawiniłem“.
HOLLYWOOD (Hoża 29): „Szeik“ z Ramonem Nowarro.
ITALIA (Wolska 32): „Życie ulicy“.
JURATA (Krak. Przedm. 66): „Dla ciebie“ i „Darmozjad“.
KOMETA (Chłodna 49) „Dunia, córka poczmistrza“ i rewia.
KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „Niezwyciężony Bill“.
✧ MAJESTIC (Nowy Świat 43): „Człowiek, który żył dwa razy“.
✧ MARS (pl. Inwalidów): „Panowie z towarzystwa“ i „R-107 wzywa pomocy“.
MASKA (Leszno 70): „Pałac we Flandrii“ i „Bolek i Lolek“.
METRO (Smocza 15): „Kid Galahad“ i „Tylko raz kochała“.
MEWA (Hoża 38): „Penny“ i „Mistrzowie głupoty“.
✧ MIEJSKIE (Hipoteczna 3): „Kłopoty małej pani“.
MUCHA (Długa 10): „Tysiąc taktów miłości“ i dodatki.
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Tajemnica dra Chandlera“ i „ Sam Dodsworth“
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Ostatnia noc skazańca“ i „Królowa dancingu“.
✧ PRASKIE OKO (Zygmuntowska 18): Siódme niebo“ i „Śmierć czyha w dżungli“.
✧ POPULARNY (Zamojskiego 20): Atak o świcie“ i rewia.
PRAGA (Targowa 71): „Ciotka Karola“.
RAJ (Czerniakowska 191): „Dziewczęta z Nowolipek“ i dodatki.
RENA (Długa 9): „Dorożkarz Nr 13“ i „Wesołe rozrywki“.
ROXY (Wolska 14): „Czarny korsarz“ i „Jak pies z kotem“.
RIWIERA (Leszno 2): „Bunt załogi“ i dodatki.
SFINKS (Senatorska 29): „Szczęśliwa trzynastka“.
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Alarm w Pekinie“ i „Robert i Gloria“.
SORENTO (Krypska 34): „W. Z. 6 nie wylądował“ i „Głos serca“.
ŚWIAT (Suzina 4): „Romantyczny milioner“ i „Władczyni dżungli“.
SYRENA (Inżynierska 7): „Błękitna parada“ i „King Kong“.
ŚWIT (Nowy Świat 19): „Korsarze“ i dodatki.
TON (Puławska 70): „Huragan“.
TRIANON (Sienkiewicza 6): „Panna Mania“ i „Kraj miłości“.
UCIECHA (Złota 72): „Buziaczek“.
UNIA (Dzika 8): „Sitting Bull“ i rewia.
WANDA (Mokotowska 73): „Robert i Bertrand“ i rewia artystyczna.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

LEKARSKIE

Dr. med. ZURĄKOWSKI
WENERYCZNE. skórne. płciowe. — Kobiety przyjmuje lekarka Dr. A. RATAJ. CHMIELNA 25. 8 r. — 8 w. Niedz. do 1-ej. GABINET ELEKTRO-ŚWIATŁOLECZNICZY. Diaterma — krótkie fale. d'ARSONVAL i in. (0013)

Dr. med. A. LESZCZYŃSKI
weneryczne, płciowe, skórne
CHMIELNA 33 (dom kina Atlantic) przyjmuje od 9 r. do 8 wiecz., oraz w Lecznicy Mariańska 9. godz. 4—5 (0012)

24 LECZNICA -CHŁODNA- 24
Choroby WENERYCZNE, Skórne, Moczopłciowe, Światłolecznictwo
Codziennie od 9 r. — 9 w. w niedziele i święta do godz. 1-ej po poł. (006)

Przychodnia Specjalna dla chorych na
PŁUCA i SERCE
ul. Marsz. Focha 3. tel. 3.00-22. Rentgen. Odma sztuczna. Porada wraz z prześwietleniem. Czynna od 12—8 w. Wezwania na miasto (007)

LECZNICA 32 ELEKTORALNA 32
przy Chłodnej
WENERYCZNE. PŁCIOWE i SKÓRNE
Krótkie fale od godz. 9 r. do 9 wiecz. (045)

Przychodnia specjalna dla chorych na
PŁUCA i SERCE
SENATORSKA 28/30. Rentgen. Odma sztuczna. Elektrokardiograf. Porada wraz z prześwietleniem. Wezwania na miasto. TEL. 5.03-?? (001)

GABINET ELEKTROLECZNICZY
LECZENIE CHORÓB SKÓRNYCH promieniami granicznymi Bucky'ego
ŚNIADECKICH 12. Telef. 9.65-22. (003)

LECZNICA wyłącznie dla
REUMATYKÓW
ARTRETYKÓW
czynna od 10—1 i 4—6. Wierzbowa 11 (002)

SPECJALNA przych. dla chorych na
PŁUCA porada wraz z prześwietleniem
W-wa. Marszałkowska 49; tel. 9.00-09, godz. 10-13-7 (0011)

Wieczór dyskusyjny

Staraniem Komitetu Przyjaciół Sztuki Polskiej odbył się w ub. piątek o godz. 8 wiecz. w podziemiach Zachęty w lokalu Tow. Artystycznego, wieczór dyskusyjny pn. „Sztuka dla wybranych czy dla wszystkich“. Dyskusję zagaił art. mal. Wojciech Kossak, po czym red. J. Kleczyński wygłosił referat, w którym zwrócił uwagę na konieczność propagandy sztuki wśród wojska. W ożywionej dyskusji na temat zbliżenia ogółu polskiego do wysiłków naszych artystów, gdzie głos zabierali m. in. dr J. Starzyński, dyrektor I. P. S., b. dyr. Dep. Sztuki J. Skotnicki, red. K. Wenkler, art. mal. Badowski, i in.

Valentine Wiliams

ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

22

Przekład autoryzowany z angielskiego KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI:

Alina Innesmore i lady Julia Rossway wracają z przyjęcia na królewskim dworze.

Późną nocą, po obowiązkowej fotografii, Alina przypomina sobie, że obiecała Barry'emu pokazać mu się w dworskiej sukni. Wstępuje więc doń na chwilę.

Ale Barry Swete został zamordowany, co konstatuje ich wspólny przyjaciel Rodney Rossway.

Rozpoczyna się śledztwo. Alina przypomina sobie, że widziała człowieka, który chyłkiem umknął z domu Barry'ego już po odkryciu zgonu Swete'a.

Śledztwo bierze w swoje ręce naczelny inspektor Scotland Yardu — Manderton.

Alina z przerażeniem konstatuje, że chusteczka, którą podniosła z ziemi w mieszkaniu zamordowanego, należy do Gerry Rossway, małżonki brata Rodney'a.

Gerry Rossway dowiaduje się o strasznym fakcie zamordowania Barry'ego.

A tymczasem śledztwo toczy się dalej. Lekarze badają trupa i stawiają diagnozę co do okoliczności zbrodni.

— Dobrze, i co dalej?

— Dalej, chciałem wiedzieć, gdzie on się mógł schować?

— Nie potrzebował po to schodzić. Od czegóż są parawany?

— A co było powodem zbrodni?

— W każdym razie nie kradzież, szefie.

Inspektor zaśmiał się.

— Widziałeś pan portfel, doskonale. Jakież wnioski?

Aby zyskać na czasie, Dane zapalił papierosa i zaciągnął się głęboko.

— Otóż — zaczął pomału — ja tak widzę tę sprawę: Swete spędzał wieczór samotnie...

Manderton zrobił ruch jak gdyby chciał mu przerwać, lecz się powściągnął i, uderzając fajką o but żeby wysypać popiół, mruknął:

— Słucham.

— Swete uznawał tylko cygara. Wypalił jedno, gdy przyjął swego gościa, leży tu na brzegu tacy koło szklanki, a było to z kolei drugie, które palił po wyjściu Robertsa. Drugi ogarek leży na środku tacy. Poza tym jest popiół z cygar na jego fotelu. A więc w kwestii papierosa nie ma już wątpliwości? Prawda?...

— Nie, dotąd wszystko w porządku. Ale spójrz pan uważnie na sam koniec papierosa.

Dane nachylił się.

— Bibułka na brzegu czerwona — spojrzał na szefa — nie od krwi?

— Od pomadki.

Dane znowu spojrzał na tacę.

— Do licha! Mam wrażenie, że pan ma rację. Tyle kobiet maluje sobie wargi, od czego zwykle farbują się papierosy. Ma pan nadzwyczajne oczy.

Inspektor ożywił się. Lubił pochwały.

— Ale ja tylko przypadkowo odkryłem tę farbę. Przybliż się pan, proszę. Co pan widzi na tym kominku?

Dane przeciągnął palcem po marmurowym gzymsie, po czym przyjrzał mu się dokładnie i powąchał.

— Puder ryżowy. Niesłychane! — wykrzyknął patrząc z podziwem na szefa. — Nic chyba nie ujdzie przed pana wzrokiem.

— Także przypadkowo — powtórzył spokojnie Manderton.

— Znaczy się... kobieta. Nie panna Innesmore, przypuszczam?

Inspektor zaśmiał się głośno, ugniatając palcem tytoń w fajce.

— Jeszcze nie zidentyfikowaliśmy osoby, a panna Innesmore ma alibi. Sprawa tak się przedstawia. Ledwo tu wszedłem, poczułem się w kawalerskim mieszkaniu. Resztki cygar, skórzane meble i jakaś atmosfera zupełnie specjalna. Zwykle pojęcie starego kawalera łączy się z pojęciem przyjaźni z kobietami. Więc, żeby się upewnić o tym co do Swete'a, poszedłem odrazu w takie miejsce, gdzie każda kobieta zostawia ślady swej obecności.

— Przed lustro nad kominkiem?

— Naturalnie, przed lustro. Chcesz, żebym ci opisał tę osobę? — Blondynka — Amerykanka jest brunetką — średniego wzrostu, kosztownie ubrana, w wieczorowej sukni. Dobra znajoma Swete'a. Na wyłogu szlafroka Swete'a znalazłem jasny włos, a na rękawie smugę pudru ryżowego. Jakiego był wzrostu Swete? Przeszło pięć stóp. Jeśli kobieta musiała stanąć na palcach, żeby objąć go rękami za szyję, to znaczy, że nie przewyższała jego ramienia.

— Pudrowane ramię oznacza strój wieczorowy.

— Przypuszczam. Oprócz tego miała wachlarz.

Inspektor wyciągnął z zanadrza papierek, w którym było zawinięte piórko.

— Znalazłem je za parawanem na dywanie.

— Mogło to być piórko z przybrania sukni, pióra są obecnie bardzo modne, szefie.

— Poczekaj pan, poczekaj pan. Na oparciu kanapy znalazłem cztery włosy z białego lisa... Pani wchodzi, zrzuca płaszcz, i siada... — tu Manderton wskazał na fotel, stojący pomiędzy tymi dwoma, których używał Swete — zapala papierosa i popija z kieliszka...

— Benedyktynkę?

— Prawdopodobnie; kobiety lubią słodkie likiery.

— Więc pan chce powiedzieć, że... — spytał Dane po chwili.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Na ringach, boiskach i torach

Szybka gra i dobry start

Dwie porażki „Czerwonych Diabłów"

Bielsk–Belgia 2:1

W sobotę odbył się w Bielsku wobec 2.000 widzów międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy nieoficjalną reprezentacją Belgii („Czerwone Diabły"), a reprezentacją piłkarską okręgu Bielsko - Biała. Zwyciężyła niespodziewanie drużyna polska w stosunku 2:1 (1:1).

Piłkarze belgijscy zaprezentowali się bardzo słabo. Skład ich zresztą odbiegał znacznie od zapowiedzianego. Belgijczycy, oprócz szybkości i dobrego startu do piłki, nie wykazali żadnej specjalnej klasy.

W pierwszych minutach Belgijczycy zdobywają prowadzenie przez van der Karrhowna z winy bramkarza polskiej drużyny, który wypuścił piłkę z rąk. Polacy nie peszą się, ale ich atak przez długi czas nie umie się zdobyć na skuteczny strzał. Dopiero w 40-tej minucie udało im się wyrównać przez Rolnika.

Po przerwie gra była na ogół wyrównana. Pod koniec zaznaczyła się jdnak wyraźna przewaga gospodarzy. Decydująca bramka padła na 5 minut przed końcem spotkania ze strzału Rzepusia, przy czym bramkarz belgijski zdołał wybić piłkę na róg, ale Rzepuś strzela ponownie, tym razem umieszczając nieuchronnie piłkę w siatce.

Kraków pokonał Belgów 8:1

Reprezentacja piłkarska Krakowa pokonała nieoficjalną reprezentację Belgii, drużynę „Czerwonych Diabłów" w wysokim stosunku 8:1 (1:0).

Po słabym starcie Belgów w sobotę w Bielsku, gdzie ponieśli oni porażkę w stosunku 1:2, na boisku Wisły w Krakowie zgromadziło się zaledwie około 3.000 widzów, do czego zresztą w znacznym stopniu przyczyniła się deszczowa pogoda. Przebieg zawodów dostarczył jednak widowni wiele emocji, aczkolwiek sądząc z reklamy poprzedzającej zawody spodziewano się lepszej gry Belgów.

Omawiając przyczyny tak wysokiej porażki „Czerwonych Diabłów" należy wziąć pod uwagę przede wszystkim świetną grę zespołu krakowskiego, którego atak w drugiej połowie meczu zagrał wyjątkowo dobrze.

Niski wynik do przerwy jest wynikiem taktyki Belgów, którzy przez 45 minut stosowali taktykę wysuwania obrońców do przodu, szachując w ten sposób skutecznie napastników Krakowa, wpadających przez to ustawicznie na pozycje spalone. W ten sposób piękna bramka ze strzału Habowskiego, strzelona w piątej minucie nie została przez sędziego uznana. Po przerwie krakowianie znaleźli radę na tę taktykę Belgów, mianowicie idąc pełną piątką do przodu dostawali się raz po raz przez obronę gości, strzelając gęsto i celnie.

Cała drużyna Krakowa grała ambitnie, a pod względem technicznym znacznie przewyższała „Czerwonych Diabłów". Na śliskim po deszczu terenie goście bardzo stracili na szybkości, która stanowi ich największy atut i nic dziwnego, iż w końcowym efekcie ponieśli tak dotkliwą klęskę.

Przebieg meczu obfitował w wiele interesujących momentów. W pierwszej połowie Belgowie mimo lekkiej przewagi Krakowa zagrażali kilkakrotnie bramce gospodarzy, ale obrona nie dopuściła ich do strzału. Pierwszą uznaną bramkę uzyskał w 14-tej min. Habowski.

Po przerwie Habowski w 5-ej min. podwyższa wynik do 2:0. Belgowie rewanżują się szybko przez Desmeta. W następnych minutach krakowia nie opanowali zupełnie boisko i w krótkich odstępach zdobywają dalsze bramki. W 9-ej minucie Artur podwyższa do 3:1. W 14 i 23-ej min. Gracz strzela dwie dalsze bramki. W 25 i 30 min. dwie bramki zdobywa Zembaczyński. Ostatnia bramka uzyskana przez Habowskiego zbiega się prawie z gwizdkiem sędziego, kończącego zawody.

W drużynie belgijskiej w pierwszej połowie wyróżniał się najlepszy ich gracz Claessens, który jednak przed przerwą odniósł kontuzję i zniesiony został z boiska. Zastąpił go van den Stock. Kontuzja ta osłabiła obronę gości. Na ogół wszyscy zawodnicy belgijscy reprezentowali styl zachodnio - europejski, szybką grę i dobry start do piłki.

W drużynie Krakowa wyróżnić należy doskonałą po przerwie grę ataku, prowadzonego przez Korbasa. Na specjalne wyróżnienie zasługuje Habowski i Gracz. Pomoc i obrona spełniły w zupełności swe zadania. Bramkarz Jakubik zadebiutował udatnie w reprezentacji.

Szwajcaria zwycięża Anglię

W Zurychu, wobec 25.000 widzów rozegrany został mecz piłkarski Szwajcaria — Anglia, zakończony sensacyjnym zwycięstwem Szwajcarii w stosunku 2:1 (1:1).

Wiosenne zawody WKJK

Wstęp do XI zawodów międzynarodowych

Na torze łazienkowskim odbył się w sobotę wielki wiosenny konkurs-handicap o nagrodę honorową Warszawskiego Klubu Jazdy Konnej z udziałem czołowych jeźdźców cywilnych oraz grupy sportu konnego z Grudziądza.

Pierwsze miejsce w konkursie zajął rtm. Rylko na klaczy Córa.

2) Por. Pohorecki na Czujnym.

3) Inż. Strzeszowski na Kikimorze.

Wszyscy trzej wymienieni jeźdźcy przebyli parcours bez błędów w jednakowym czasie. O kolejności miejsc zadecydowało losowanie.

Dalsze miejsca zajęli por. Smolicz na Delcie, rtm. Sokołowski na Karabeli, por. Łukaszewicz na Dantem, por. Pawłowicz na Czorcie, pof. Burniewicz na Bey-Dezerterze, rtm. Sokołowski na Zatorze i p. Wickenhagen na Ipsos.

Walka była bardzo wyrównana, jakkolwiek było kilka koni młodych wyraźnie bojących się przeszkód. Uwidoczniło się to zwłaszcza na przeszkodzie dziesiątej, stanowiącej rów wypełniony wodą.

Zdarzyło się też kilka upadków. Najpoważniejszy był wypadek por. Wojcierzaka, który uległ silnemu wstrząsowi upadłszy wraz z koniem po przebyciu siódmej przeszkody.

W niedzielę jako w dniu zakończenia zawodów konnych wszechstronny konkurs konia wierzchowego wygrał por. Smolicz na „Bakalii", zdobywając pierwsze miejsce. W dalszej klasyfikacji zajęli miejsca:

2) rtm. Czerniawski na Eskimosie",
3) por. Orpiszewski na „Amnestii",
4) por. Burniewicz na „Epistole",
5) rtm. Sokołowski na „Cecorze",
6) por. Ostromęcki na „Batucie",
7) por. Pawłowicz na „Zuchwałej",
8) p. Skarżyński na „Tytanie",
9) por. Sulkiewicz na „Westalce".

Poza tym w Konkursie Wiosennym im. rtm. Landbanga pierwsze miejsce zajął inż. Strzeszewski na koniu „Ryś",

3) inż. Strzeszewski na „Owadzie",
4) rtm. Rylke na „Córze",
5) rtm. Sokołowski na „Karabelli",
6) rtm. Rylke na „Ali Pasza 2",
7) Karol Wickenhagen na „Dukacie 2",
8) rtm. Sokołowski na „Cyrance",
9) rtm. Sokołowski na „Zatorze",
10) por. Herse na „Skoczce".

Podkreślić należy minimalne zainteresowanie się imprezą W. K. J. K. warszawskiej publiczności. Trybuny dosłownie świeciły pustkami.

Szkoda, że nasze społeczeństwo nie potrafi ocenić piękna zdrowego sportu jazdy konnej i nie ciekawe jest klasy jaką w tymże sporcie posiadamy.

Zawody te stanowiły pewnego rodzaju wstęp do mających się zacząć już w dn. 26 bm. XI Międzynarodowych Zawodów Konnych z udziałem 5 ekip zagranicznych.

Francuzi mistrzami w szpadzie

W decydującym meczu o tytuł mistrza świata w szpadzie drużynowej Francja pokonała Włochy.

Klasyfikacja państw po zakończeniu rozgrywek w tej konkurencji przedstawia się następująco:

1) Francja, 2) Szwecja, 3) Włochy, 4) Holandia, 5) Czechosłowacja.

Trzecie zwycięstwo Polaków

Poznań starym zwyczajem bije Niemców

W Poznaniu odbyło się w niedzielę międzynarodowe spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacjami Poznania i Wrocławia. Zwyciężył Poznań w stosunku 6:4 (4:2).

Gra na ogół stała na przeciętnym poziomie, w pierwszej połowie przeważali znacznie Polacy, a po zmianie stron górowali nieznacznie Niemcy.

Prowadzenie zdobywają Niemcy w 5 min. z samobójczego strzału obrońcy poznańskiego Twórza. W 12 min. Białas wyrównał. W 35 min. Fleischer zdobywa znowu prowadzenie dla Wrocławia lecz w dwie minuty później Gendera z kolei wyrównał. W 38 i 44 min. Białas i Danielak zdobywają dalsze dwie bramki dla Polaków, ustalając wynik do przerwy.

Po zmianie stron Białas i Gendera w 5 i 13 min. strzelają dwie ostatnie bramki dla Poznania. Od tej chwili inicjatywę przejmuje Wrocław i przez Paetza i Popego zmniejsza porażkę do 6:4.

Polska – Włochy 0:1

Hebda i Tłoczyński przegrywają w Mediolanie

Jak już podaliśmy, w niedzielę rozpoczął się wreszcie w Mediolanie dwukrotnie przełożony mecz tenisowy Polska — Włochy o puchar Davisa. Mecz wywołał znaczne zainteresowanie, gromadząc na trybunach, mimo niepewnej pogody, sporo publiczności. Obecni byli również przedstawiciele poselstwa R. P. i kolonia polska.

W pierwszym spotkaniu Włoch Canepele pokonał Hebdę 6:1, 7'9, 6:2, 7:9, 6:2. Włoch grał o klasę lepiej niż na meczu w Warszawie. Hebda walczył bardzo ambitnie, ale przegrywał pojedynki przysiatce, które były tym razem silną stroną Włocha.

W drugim spotkaniu Tłoczyński przegrał dwa pierwsze sety po dramatycznej walce 6:8 i 4:6 z De Stefanim, po czym spotkanie zostało przerwane i przełożone na poniedziałek, ze względu na ulewny deszcz.

W poniedziałek dokończone zostanie spotkanie Tłoczyński — Stefani, a następnie rozegrana zostanie gra podwójna. Ze strony Polski walczy para Tłoczyński - Spychała, a ze strony Włoch Taroni - Quintavalle. Sytuacja drużyny polskiej jest brdzo trudna, ale nie beznadziejna, chociaż wygrana teoretycznie możliwa, będzie bardzo trudna do uzyskania.

Budżet 5 milionów franków

Ile kosztują FIFA mistrzostwa świata

Budżet wydatków związanych z organizacją piłkarskich mistrzostw świata, określony został początkowo przez FIFA na 4 miliony fr. fr. Ponieważ jednak koszty sprowadzenia drużyn obcych trzeba będzie opłacać w dewizach zagranicznych, przeto suma powyższa wskutek dewaluacji franka franc. wzrośnie prawdopodobnie do 5 milionów.

Największą stratę poniosła FIFA przez wycofanie się Stanów Zjednoczonych. Z drużyną amerykańską walczyć miały Indie Holenderskie w Rotterdamie i związek holenderski zagwarantował z tego meczu dochód w wysokości 500 tys. fr. Obecnie Indie wchodzą bez rozgrywki do 1/8 finału, a FIFA musi im zwrócić 350 tys. fr. za przyjazd do Europy.

Sprowadzenie drużyny Brazylii kosztuje 250 tys. fr., Kuby — 200 tys. fr., podczas gdy koszta podróży wszystkich drużyn europejskich wyniosą zaledwie 300 tys. fr.

Utrzymanie drużyn we Francji kosztować będzie 400 tys. fr.

Wiosenne ogólnopolskie

Wyścigi motocyklowe

W niedzielę dnia 22 bm., z okazji święta motocyklowego — klub motocyklowy związku Strzeleckiego, urządził wielki wyścig wiosenny.

Impreza zgromadziła na starcie 40 zawodników, pomiędzy którymi widzieliśmy takich asów motorowych jak Mieloch, na specjalnie sprowadzonym Excelsiorze, Nagengast na Nortonie i Excesiorze, Bathelt na Rudgeu, Baron na DKW, Henek na Rudge'u, Szydłowski na Sarolea. Z warszawiaków Dochę na specjalnym Rudge'u, Bezeta na Velocette, Jurkowskiego na Rudge'u, Skórkę na Sarolea i Markowskiego na Arielu. Sensacją wyścigu były dwie panie p. Latasówna na Rudge'u i p. Szusterówna także na Rudge'u. Ta druga nie miała szczęścia ponieważ motor stanął jej na trasie z powodu defektu.

Wyścig odbył się w alei Niepodległości bez większych wypadków. Tylko jednemu z zawodników pękł łańcuch, ale odleciał szczęśliwie w bok nie powodując katastrofy.

Wynik wyścigu przedstawia się następująco:

Kategoria 125:

1) Jankowski Jerzy na DKW z KM Dąbrowa Górn.,

2) Głownia Kalman z MKZS — Warszawa.

Kategorja 250 — juniorzy.

1) Galant na Rudge (Zw. Rez. — Warszwa),

2) Jurkowski na Rudge z PKM — Warszawa.

Przeciętna szybkość 88,1.

Kategoria 250 seniorzy.

1) Starża na Rudge z PKM — Warszawa.

Przeciętna szybkość 86.4.

Kategoria 350 — juniorzy.

1) Brun Krzysztof na Excelsiorze z PKM — Warszawa,

2) Jurkowski na Rudge PKM — Warszawa.

Przeciętna szybkość 89,9.

Kategoria 350 — seniorzy:

1) Mieloch na Excelsiorze WKS Legja,

2) Korytyński na Nortonie (Bielsko — Biała).

Kategoria 500 — juniorzy.

1) Braendler na Kindap Union Touring — Łódź,

2) Jakubowski na Rudge KM — Gdynia,

3) Peterók na Nortonie MKZS — Warszawa.

Przeciętna szybkość 100,7.

Kategoria 500 — seniorzy.

1) Bathelt na Rudge KM Bielsko — Biała.

Przeciętna szybkość 102.—.

Niemcy zwyciężają Norwegię

Druga runda o puchar Davisa

W meczu tenisowym o puhar Davisa Niemcy pokonały Norwegię w stosunku 4:1. Ostatniego dnia Goepfert występujący zamiast Henkla pokonał Haanesa 6:3, 8:6, 6:2.

Punkt zdobył jednak Norweg walkowerem. W drugim spotkaniu Metaxa wygrał z Jensenem 6:1, 6:0, 6:0.

Następnym przeciwnikiem Niemców będą Węgry.

SZWECJA — SZWAJCARIA 3:1

Szwecja wygrała mecz ze Szwajcarią w drugiej rundzie o puchar Davisa.

W trzecim dniu meczu Schoeder pokonał Szwajcara Maneffa, dzięki czemu punktacja brzmi 3:1 dla Szwecji.

W trzeciej rundzie Szwecja walczyć będzie ze zwycięzcą spotkania Anglia — Jugosławia.

W niedzielę w drugim dniu meczu dokończona została druga gra pojedyncza w meczu Jugosławia — Anglia o puchar Davisa.

W singlu tym Puncec pokonał Shayesa 6:4, 4:6, 6:2, 6:4.

Rozpoczętą grę podwójną Puncec - Mitic przeciwko Butler - Wilde przerwano z powodu burzy przy stanie 7:5 6:3 dla pary jugosłowiańskiej.

Na razie więc prowadzi Jugosławia 2:0.

Kolarze na 105 km.

Ogólnopolski wyścig kolarski poznańskiego HCP na dystansie 105 km. zgromadził na starcie 21 zawodników.

Zwyciężył Lange (HCP) w czasie 2:00:56 przed Klujem (KPW), Szymańskim (HCP), Jankowiakiem (Stomil) i Wrzesińskim (KPW — Warszawa).

2 godziny ćwiczeń fizycznych

Korespondent berliński angielskiego dziennika „Manchester Guardian" donosi, że dr Ley — przywódca niemieckiego Frontu Pracy, oraz Baldur von Schirach — przywódca Hitlerjugend, przygotowali projekt dekretu, który wprowadzić ma przymusowe wychowanie fizyczne dla młodych robotników.

Dekret przewiduje 2 godziny ćwiczeń fizycznych tygodniowo. Godziny te zmieścić się mają w ramach obowiązującego w Niemczech czasu pracy i muszą być płatne przez przedsiębiorców według normalnej stawki płac.

Na ringach boiskach i torach

Czesi remis, a my wygrywamy 6:0

Polska bije Irlandię na warszawskim stadionie

84 spotkanie międzypaństwowe

W niedzielę na stadionie W. P. w Warszawie odbył się międzypaństwowy mecz piłki nożnej Polska — Irlandia.

Na mecz przybył marszałek Śmigły-Rydz w otoczeniu generalicji, z gen. dr St. Rouppertem, dowódcą OK. gen. Trojanowskim, gen. Bończą-Uzdowskim, gen. Sawickim na czele. Na trybunach zgromadziło się ponad 20.000 widzów.

Po uroczystościach powitalnych rozpoczął się mecz zakończony wysokim lecz zasłużonym zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 6:0 (3:9).

Mecz zaczynają Irlandczycy i już w pierwszej minucie stwarzają groźny moment pod bramką Polski, zlikwidowany szczęśliwie przez obronę. Z kolei kilka minut przewagi naszej drużyny. W 6 min. atak irlandzki powoduje zamieszanie pod bramką Polski, które wyjaśnia Szczepaniak.

W 8 min. Wilimowski z podania Piontka uzyskuje korner, a z kornera Wilimowski strzela w aut.

W 11 min. Wilimowski zamienia miejsce z Wodarzem i strzela, lecz mija bramkę. W chwilę później Wasiewicz strzela płasko z daleka i Polska prowadzi 1:0.

W następnej fazie gry atak polski lekko przechodzi przez pomoc i obronę Irlandii, lecz bez rezultatu. W 15 min. dwa groźne ataki irlandzkie. Carey strzela w poprzeczkę w chwilę później Madejski wybiera piłkę spod nóg Davisowi.

W 18 min. Davis strzela voleyem z bliska, lecz przenosi. Gra toczy się nadal na środku boiska lub na przedpolu irlandzkim.

W 23 min. Piontek przebija się i strzela dwukrotnie: za pierwszym razem broni bramkarz, za drugim — nie trafia.

W 25 min. śliczny strzał Góry idzie nad poprzeczką. W chwilę później groźny strzał Irlandczyków broni szczęśliwie Madejski.

W 30 min. Wilimowski strzela mocno na ukos, piłka łapie Wodarz, i ostrym strzałem — pomimo robinzonady bramkarza — zdobywa drugi punkt dla naszej drużyny.

Przewaga naszej drużyny wzrasta, gra toczy się na połowie stadionu gości. W 33 min. Piec strzela celnie, lecz bramkarz broni. W 37 min. strzał Góry odbija się o poprzeczkę, poprawia Wilimowski, ale Mackenzie broni. W 40 min. Korner dla Irlandii idzie w aut. Szczepaniak po aucie wybija, wyłapuje Piontek i strzela do bramki obok wybiegającego bramkarza. 3:0 dla Polski.

W 43 min. Piontek przebija się i strzela dwa razy — w ręce bramkarza.

Po przerwie już w 4 min. Piec podaje krótko Piontkowi, który doprowadza piłkę blisko i — 4:0 dla Polski.

W minutę potem daleki strzał wyłapuje Madejski. Goście naciskają i odtąd już niemal do końca meczu nadają ton grze, wykazując niewielką przewagę w polu, nie uwidocznioną jednak cyfrowo. Polacy przeprowadzają sporadyczne ataki.

W 8 min. Carey strzela w słupek, w chwilę później interweniuje Madejski. W 9 min. przebój i contra Wodarza nie wykorzystane. W 11 min. O'Keffe strzela w zamieszaniu z bliska. Madejski z trudem broni.

W 12 min. atak polski idzie naprzód. Szerfke wypuszcza Wilimowskiego naprzód. Wilimowski mija obrońcę i strzela z bliska piątą bramkę dla naszych barw. W tym momencie jednak Wilimowski doznaje lekkiej kontuzji i na chwilę opuszcza boisko. — Schodzi również z boiska kontuzjowany w rękę bramkarz irlandzki, Mackenzie, którego zastępuje z powodzeniem Harrington.

W 22 min. przebija się prawoskrzydłowy Flagan i z daleko strzela — w aut. W 25 min. Korner dla Irlandii, bez rezultatu, po czym następuje kilka minut ponownej przewagi drużyny polskiej.

W 33 min. Serfke podaje głową Wodarzowi, który z daleka strzela skośnie w róg i ustala wynik meczu — 6:0.

W 35 min. Madejski broni groźny strzał, w trzy minuty później prawoskrzydłowy irlandzki strzela w aut. W 42 min. Wilimowski przenosi tuż nad poprzeczką. Jeszcze kilka obustronnych ataków, nie mają one jednak cyfrowego wyniku i — koniec meczu.

Irlandczycy pokazali dobrą klasę gry, ładnie grali głową, mieli dobre podania półgórne, szybki start do piłki. Gorzej wychodziły gościom podania dolne.

W drużynie polskiej wszyscy grali dobrze. Doskonale bronił Madejski. Obrona dobra, pomoc znakomita, szczególnie Góra. Dytko dobrze unieszkodliwił Flanagana.

W ataku zawiódł Szerfke. Doskonale grali Wilimowski i Wodarz, Piontek po przerwie — dobry.

Sędziował sprawnie p. Majorsky.

Mecz z Irlandią był 84-ym międzypaństwowym spotkaniem piłkarzy polskich. Z tych spotkań Polacy wygrali 33, przegrali 37 i zremisowali 14. Stosunek bramek jest dla nas korzystny i wynosi 187:177.

Irlandczycy rozegrali dotąd 28 spotkań, z których wygrali 12, zremisowali 4, a przegrali 12. Stosunek bramek brzmi: 59:61 na niekorzyść Irlandii.

Pierwsze mecze o puchar Polski

W niedzielę rozpoczęły się w całej Polsce zawody o puhar Polski i nagrodę Prezydenta R. P.

W Brześciu n. B. reprezentacja piłkarska Warszawy spotkała się z Polesiem bijąc ją zdecydowanie w stosunku 7:1 (5:0).

LUBLIN — LWÓW 3:4

W Lublinie reprezentacja Lwowa odniosła zwycięstwo nad reprezentacją Lublina w stosunku 4:3. Decydująca bramka dla Lwowa padła w setnej minucie po przedłużeniu gry.

W przepisowym czasie wynik był remisowy 3:3 (1:1). Na 18 minut przed normalnym zakończeniem meczu Lublin prowadził nawet 3:1, ale Lwów wyrównał, a po przedłużeniu gry o 30 min. rozstrzygnął spotkanie na swoją korzyść.

ZWYCIĘSTWO STANISŁAWOWA

W Łucku rozegrany został mecz między reprezentacjami Stanisławowa i Wołynia. Zwyciężył Stanisławów w stosunku 3:2. W przepisowym czasie wynik był remisowy 1:1. Dopiero po przedłużeniu gry o 30 min. Stanisławów rozstrzygnął mecz na swoją korzyść.

POZNAŃ — POMORZE 2:4

W Toruniu reprezentacja Poznania przegrała niespodziewanie z reprezentacją Pomorza w stosunku 2:4 (1:0). Pomorze uzyskało zwycięstwo dopiero w dogrywce, gdyż w przepisowym czasie wynik meczu był nierozstrzygnięty 2:2.

Dla Pomorza bramki zdobyli Wierzelewski 2, Ziółkowski i Dziwisz, dla Poznania Lis i Przybyłowicz.

ŁÓDŹ WYGRYWA Z ZAGŁĘBIEM

W Sosnowcu reprezentacja Łodzi wygrała po ciężkiej walce z Zagłębiem 4:3 (2:2). Zagłębie było właściwie drużyną lepszą, ale słaby atak nie umiał się zdobyć na skuteczne strzały pod bramką przeciwnika. Dla Łodzi bramki zdobyli Król 2, Kudelski i Królasik, a dla Zagłębia Słota, Derda i Pasierbiński.

Przed celownikiem

Wrażenia dnia

Słabo obsadzone główne nagrody dnia i nie zbyt pewna pogoda mniej niż zwykle ściągnęły publiczności, toteż pomimo ożywionej gry w porządkowym totalizatorze do kas wpłynęło tylko 422.320 zł. Nie budziły zainteresowania i nie dały żadnych danych selekcyjnych rozgrywki nagród im. A. Wotowskiego i Rulera. Jak przewidywaliśmy Jeremi z łatwością pokonał Kanclerza. W gonitwie tej pozostał ponad 50 mtr. z tyłu Delaval, więc 1200 zł. pozostało w kasie — przydadzą się te pieniądze zarządowi Towarzystwa na koszta sądowe licznych procesów.

Trzy zwycięstwa przedwczorajsze i wczorajsza wygrana Karesa stwierdzają, że w wielkiej formie są konie stajni Jordan trenowane przez S. Michalczyka.

Więcej niż nieudolnie przeprowadził ogiera Wisconti j. Gibek, którego zapewne posadzono na konia, który w normalnych warunkach, przegrać nie mógł, w tym celu aby osiągnąć większą wypłatę. Jednaszewski lub Stasiak obniżyliby cotę.

Energicznie przeprowadził ż. Pulc Kaprysa II i Ommesan.

Złe wrażenie zrobiła rozgrywka gonitwy nr 7, jadący w tym wyścigu żokeje, a specjalnie Kusznieruk wyraźnie ułatwili zwycięstwo Aigokerosowi.

GONITWA 1. Nagroda 1800 zł. Dystans 1600 mtr.

1) Kerry ż. Stasiak, 2) Nordström (31.50) ż. Michalczyk. 3) Pirandello (25.50) j. Treba.

Wycofane: Sirdaropol i Irata.

Czas: 1,44 (7½, 32½, 32½, 31½) łatwo o ½ dł. — 6 dł.

Tot. 6.—. Porządkowy 9.50.

Kerry prowadząc swobodnie zwyciężył o ½ dł. Nordströma, Pirandello do zakrętu podążał na miejscu drugim.

GONITWA 2. Nagroda 2200 zł. Dystans 2100 mtr.

1) Kaprys II ż. Pulc, 2) Wisconti (12.50) j. Gibek, 3) Mister Braun (9.50) ż. Klamar.

Czas: 2,18½ (7½, 32, 33, 33½, 32½) po walce o ½ — 4 dł.

Tot. 21.—.

Do zakrętu prowadził równym tempem Mister Braun przed Wisconti i Kaprysem II. Na początku prostej Wisconti zaatakował M. Brauna i po 200 metrach swobodnie minął go. Na ostatnich 100 metrach nie jechanego już Wisconti zaskoczył finiszujący Kaprys II i pokonała go o ½ długości.

GONITWA 3. Nagroda im. A. Wotowskiego 10.000 zł. Dyst. 2800 mtr.

1) Kares ż. Michalczyk, 2) Kitty Villar (13.—) ż. Stasiak.

Czas: 3,07 (55. 34. 32½, 33, 32½) dowolnie o 3½ dł.

Tot. 6.50.

Kares z miejsca do miejsca przeprowadził swobodnie i dowolnie pokonał dobrze posuwającą się w dystansie Kitty Villars.

GONITWA 4. Nagroda 1600 zł. Dystans 1600 mtr.

1) Ommesan ż. Pulc, 2) Rybitwa (49.50) ż. Kusznieruk, 3) Rio Rita II (40.—) ż. Gulyas, 4) O. K. (18.—) ż. Lipowicz, 5) Ostroga (139.50) ż. Nicoll, 6) Brezaida (11.—) ż. Pasternak, 7) Gontyna (147.50) j. Balcer.

Wycofana: Rafa i Turcja.

Czas: 1,45 (7, 31, 32. 35) dość pewnie o 1 — 3/4 dł.

Tot. zw. 38.—, fr. 10.—, 12.—. Porządkowy 266.—.

Po dłuższych perypetiach całej stawki na starcie, dobrze ruszyły Ostroga i Rybitwa, reszta zaś rozsypana z Ommesan na końcu. Po przejściu 300 mtr. prowadzenia objęła Rybitwa, którą na ostatnich 100 metrach minęła finiszująca z ostatniego miejsca Ommesan. wygrywając pewnie o 1 dł. Trzecią o 3/4 dł. dobrze posuwająca się na prostej Rio Rita.

GONITWA 5. Nagroda Rulera 12.000 zł. Dystans 1600 mtr.

1) Jeremi ż. Stasiak, 2) Kanclerz (7.50) ż. Gill, 0) Delaval ż. Michalczyk.

Czas: 1,41 (7½, 30. 32½, 31) dowol. o 4 dł. — daleko.

Tot. 10.—. Porządkowy 13.—.

Ruszyły dobrze wyrównane. Mocno poprowadził Delaval, mając za sobą o 3 dł. Kanclerza o długość, za którym podążał Jeremi. Około 800 mtr. Kanclerz zrównał się z Delavalem, na prostą zaś wyprowadził już przed nim. W połowie prostej Jeremi swobodnie minął Kanclerza, zwyciężając dowolnie o 4 długości. Delaval zdystansowany.

GONITWA 6. Nagroda 2200 zł. Dystans 1600 mtr.

1) Pommery ż. Gulyas, 2) Irresistible (19.—) ż. Nicoll, 3) Kryniczanka (34.50) ż. Jagodziński, 4) Harmattan (34.—) ż. Michalczyk. 5) Le Palatin (133.50) ż. Kucharski.

Wycof.: Deville. Katherine Gaunt Oryginał.

Czas: 1,42 (7, 30½, 33, 31½) b. pew. o ½ — 2 dł.

Tot. zw. 9.—, fr. 6.— i 8.50. Porządkowy 31.—.

Poprowadził Irresistible przed Pommery, Kryniczanką. Harmattanem i Le Palatinem.

W tym porządku doszły do połowy prostej gdzie Pommery zaatakował Irresistible, bijąc go b. pewnie o ½ dł. Trzecią o 2 dł. z tyłu Kryniczanka, blisko 4-ty nie jechany Harmattan.

GONITWA 7. Nagroda 1400 zł. Dystans 1600 mtr.

1) Aigokeros ż. Klamar, 2) Donka (59.50) ż. Pasternak, 3) Jolanta (10.50) ż. Kusznieruk, 4) Arizona (44.50) j. Balcer, 5) Nana II (227.50) ch. Bogobowicz.

Czas: 1,47½ (7½, 32, 33, 35) w walce o ½ — 6 dł.

Tot. zw. 10.50, fr. 7.— i 16.50. Porządkowy: 91.50.

Prowadziła Nana II przed Arizoną Aigokerosem, Jolantą i Donką. Przed zakrętem Aigokeros wraz z Jolantą minęły Arizonę. Na początku prostej Nana odpadła, z dalekiego zaś miejsca zaczęła finiszować Donka. Aigokeros dociągnął do celownika, walcząc na ostatnich metrach z Donką, którą pokonał o pół długości, o 6 dł. z tyłu niewyjeżdżana na całym dystansie Jolanta.

GONITWA 8. Nagroda 1400 zł. Dystans 2200 mtr.

1) Night Breeze ch. Bogobowicz. 2) Sessi 43.50) ch. Nawrocki, 3) Wardar (63.—) ch. Bury. 4) Ignis (98.50) ch. Chomicz, 5) Humor (20.50) ch. Wieczorek. 6) Desir (18.—) ch. Kasprzak.

Czas: 2,29 (14, 34, 34, 35, 32) wysyłany o 2½ — ½ dł.

Tot. zw. 12.50. fr. 8.50 i 13.50. Porządkowy 69.—.

Night Breeze wygrała łatwo przeprowadziwszy gonitwę z miejsca do miejsca. Drugie miejsce finiszem zajęła Sessi, o pół długości 3-ci nieudolnie jechany Wardar. Ostatni Desir, którego skarambolowano zaraz za startem. Miękko jechany był Ignis, który do zakrętu podążał na miejscu drugim.

UBIORY gotowe męskie i uczniowskie w wielkim wyborze poleca **Alfred LEIBRANDT** ul. WSPÓLNA 14, TEL. 9.00-47 (firma chrześcijańska) Czytelnikom „Nowej Rzeczypospolitej“ specjalny rabat (022)

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

Filmowo-Sceniczna szkoła Hanny Ossorji. Próbny miesiąc! Wyszukiwanie talentów! Poznańska 14-8. (93)

Posady i prace

(Poszukiwane

MUZYK pianista niewidomy prosi o pomoc lub o pracę. Ul. Wolska 177 m. 17. B. Kwiatkowski. (92)

Kupno i sprzedaż

A) Kupno - Sprzedaż starej garderoby męskiej i damskiej, zamiana na wykwintne materiały bielskie. Kupujemy kwity lombardowe i futra. Jerozolimska 27, podwórze — sklep 73. Tel. 7.23-75. (62)

MASZYNY SINGERA od 3 zł tygodniowo. Chłodna 42 — 13. Pańska 40 — 22. Dzwonić: 6.79-17. (58)

MASZYNY do szycia „Kasprzyckiego“ znane ze swej dobroci od lat 58. Gotówką — Ratami — Tanio — (skład fabryczny). Warszawa, Marszałkowska 158, róg Królewskiej. (47)

PORTRET Adama Mickiewicza jedyny autentyczny H. Rodakowskiego — do sprzedania znawcom. Tel. 325-10. (95)

RADIO - ODBIORNIKI, Philips. Kosmos. Telefunken Echo i inne bez zaliczki od 10 zł miesięcznie. Chłodna 42 — 13. Pańska 40 — 22. — Dzwonić: 6.79-17 (59)

Rowery Kamińskiego. Zawadzkiego Ormonde o częściach angielskich Ceny niskie. Dogodne spłaty. Na żądanie cenniki bezpłatnie. Radio SONOR Marszałkowska 116 róg Złotej (wejście od Złotej). (88)

WYTWÓRNIA tapicersko - stolarska Z. GILEWSKI, ul. Senatorska 26 Poleca meble stolarsko - tapicerskie własnego wyrobu gotowe i na zamówienia Tel. 2.63-06. (65)

ZAMIANA (kupno) zużytej garderoby na materiały bielskie „Alwa“ Nowy Świat 62. sklep w podwórzu: telefon 3.26-97. (56)

Różne

A. A. TAPCZANY, otomany, fotele. łóżka. kozetka 10 mies Chmielna 44. (76)

MĘŻCZYŹNI! Sto procent sił uzyska każdy, stosując mój wynalazek: Aparat „X“. — Bliższe szczegóły: F. Ponarski, Warecka 10—18. (61)

Statek obłąkanych zawija do portu

Powłóczą nogami, bełkocą bez sensu, wykrzykują i śmieją się dziko

GDYNIA, w maju

Mgły poranne unosiły się już wysoko ponad huczącym i tętniącym pracą portem, kiedy w promieniach majowego słońca wchodził do awantportu gdyńskiego statek „Warszawa“, wiozący na swym pokładzie, trzeci z rzędu, tragiczny transport ludzki.

W jasnych promieniach wiosny stało na pokładzie 120 osób, których umysły zalał straszny, nieprzenikniony mrok wiecznej nocy.

Transport obłąkanych emigrantów polskich z Francji...

Kilka zręcznych manewrów okrętowych i „Warszawa“ cumuje przy nabrzeżu strefy wolnocłowej. Statek wprowadzono tu specj., aby w miejscu niedostępnym dla zwykłych gapiów portowych, oddzielonym wysokim murem, przetransportować składnie i szybko tych najnieszczęśliwszych w świecie pasażerów.

Tuż przy nabrzeżu czeka na nich specjalny pociąg sanitarny, którym pojadą dalej w głąb kraju do miejsca swego przeznaczenia.

Przybyli — to umysłowo chorzy Polacy, robotnicy rolni, fabryczni, górnicy deportowani do Polski przez władze francuskie, jako uciążliwi cudzoziemcy. Większość z nich nabawiła się strasznej choroby w ostatnich latach pobytu na robotach. Jakiś czas przebywali oni na koszt rządu polskiego w psychiatrycznych zakładach francuskich, a obecnie na mocy specjalnej umowy obu rządów powracają do kraju rodzinnego.

Wracają do ojczyzny, którą opuszczali tak niedwano jeszcze w pełni sił i zdrowia, z ochotą do pracy i otuchą w sercach. Teraz wracają do kraju, którego już nie poznają... Opuszczali port gdyński jako młodzi, rwący się do pracy i życia ludzie. Dziś powracają na tym samym bodaj statku pod opieką lekarzy-psychiatrów...

Zaledwie kilka metrów dzieli burtę statku od wagonów, do których pielęgniarze wprowadzają po kolei każdego z osobna chorego. A każdy z nich przedstawia jakiś dziwny, niesamowity obraz. Obraz człowieka, który przestał być człowiekiem. Twarze blade, chorobliwe, zarośnięte, zaplute; oczy nieruchome, martwe — to znów niespokojne, dziwnie rozbiegane, czasem potwornie rozszerzone; usta wykrzywione jakimś niepojętym spazmem — gorączką spieczone wargi, na których zawisł ten ostatni w życiu przytomny wyraz...

Pod bacznym, spokojnym okiem lekarzy — kierowników ekspedycji, pod czujnym spojrzeniem pielęgniarzy — psychiatrów, gotowych do natychmiastowej reakcji na wypadek ataku szału — posuwają się przed naszymi rozszerzonymi z grozy oczami, postacie kobiet i mężczyzn. Każda z tych postaci — to osobny rozdział, każdy z nich kryje w sobie wielki, potworny dramat ludzki.

Długim szeregiem posuwają się wolno chorzy sprowadzani ze statku do pociągu. Jak dzieci przechodzą z rąk do rąk prowadzeni przez silnych i rosłych sanitariuszy szpitalnych, ubranych w ciemno-brązowe mundury. Pewnie i milcząco prowadzą sanitariusze te nieprzytomne i słaniające się, obszarpane postacie ludzkie, powłóczące nogami, bełkocące coś bez sensu, wymachujące bezwładnie rękami śmieją się dziko, wykrzykujące co chwila jakieś oderwane, zmierzwione, nieskoordynowane zdania, słowa, gesty...

I tak całą godzinę niemal posuwa się przed oczami nielicznych, osłupiałych widzów ten tragiczny korowód cieni ludzkich, korowód zda się nie mający końca. Straszne. Niesamowite. Potworne...

Widok, który nie przywykłego człowieka może doprowadzić do ciężkiego rozstroju nerwowego.

Ale oto kończy się już translokacja. Wagony zostają szczelnie zamknięte. W każdym z przedziałów siedzi po dwóch sanitariuszów, w korytarzach stoją rutynowani pielęgniarze zakładowi z kaftanami bezpieczeństwa w rękach. Jeden etap podróży ukończony. Za chwilę odchodzi pociąg do Choroszczy.

Chorzy siedzą spokojnie. Jedni zachowują się zupełnie cicho, inni wykrzykują jakieś niezrozumiałe, spazmatyczne słowa. Kilka kobiet bardziej niespokojnych leży powiązanych w kaftanach.

Wchodzę do przedziału lekarskiego i pytam o kierownika ekspedycji. Wysoki, energiczny pan o spokojnych ruchach i bystrych, mądrych oczach — lekarz największego w Polsce zakładu dla psychicznie chorych w Choroszczy pod Białymstokiem, dr Roszkowski udziela mi informacji. W zwięzłym wykładzie wyjaśnia mi meritum sprawy.

Bieżący transport jest przedostatnim, jaki przywozimy z Francji do Polski. Pozostało jeszcze 150 osób objętych umową polsko - francuską, które w jesieni będą przewiezione do kraju. Reszta, tj. ok. 500 obłąkanych rekrutujących się z półmilionowej rzeszy wychodźtwa polskiego we Francji, pozostanie już na stałe we francuskich zakładach zdrowia. Jako dawno osiedli będą oni leczeni na koszt rządu francuskiego.

Na decyzję Ministerstwa Opieki Społecznej przewiezienia wszystkich chorych do kraju, wpłynął przede wszystkim fakt, że utrzymanie psychicznie chorego w kraju, kalkuluje się o wiele taniej, aniżeli za granicą. Z tego tytułu rząd polski winien jest władzom francuskim około 17 milionów franków. Wobec przepełnienia zakładów francuskich i braku chęci dalszego kredytowania postanowiliśmy wszystkich naszych chorych umieścić w krajowych zakładach zdrowia, co obecnie zrealizowaliśmy prawie zupełnie.

Pozostaje jeszcze kilka minut do odejścia pociągu.

Pytam dra Roszkowskiego o dalsze losy tych nieszczęśliwych ludzi.

— Wszystkich przewieziemy na razie do szpitala w Choroszczy — mówi lekarz. — Tam poddani oni zostaną kilkumiesięcznej obserwacji przez naszych specjalistów, po czym część być może powróci pod opiekę krewnych, do swych domów, reszta zaś pozostanie w Choroszczy lub innych zakładach wojewódzkich do końca życia...

Przy okazji dowiaduję się bardzo ciekawego szczegółu. Oto wszystkie trzy ekspedycje były największymi ze znanych dotychczas w historii psychiatrii. W transporcie tak wielkiej liczby chorych, pobiliśmy rekord z roku 1906, w którym to roku odbył się największy przed obecnymi, transport obłąkanych żołnierzy z Port-Artura do Odessy. Ekspedycja składała się wówczas z 78 umysłowo chorych, a kierownikiem jej był zmarły niedawno prof. Władyczko. Poza tym kilka większych transportów miały ekspedycje kolonialne francuskie i angielskie. Żadna jednak nie dorównuje nawet w połowie naszym obecnym transportom.

Smutny, jakże smutny rekord...

Żegnam doktora i biegnę wzdłuż korytarzy, aby dostać się do ostatnich, jedynych w całym pociągu otwartych drzwi wagonu. Po drodze mijam sylwetki obłąkanych poumieszczanych w przedziałach. Jeden z nich chwyta mnie za rękę i bełkoce coś bez związku. Ściskam mu rękę i zapewniam, że tak... że na pewno...

W głowie mi szumi i prawie nieprzytomnie patrzę na dwóch rosłych sanitariuszy stojących we drzwiach wagonu. Uprzejmie salutują mi i pomagają wydostać się z tego niesamowitego pociągu na nabrzeże.

Jeszcze chwila i rozlega się wreszcie ostry gwizd lokomotywy. Pociąg zwolna toczy się po relsach, sunie coraz szybciej po terenach portowych, i wychodzi na główny tor. Lokomotywa zaczyna dyszeć coraz szybciej i pędzi pełną parą do miejsca swego przeznaczenia.

Do tragicznego miejsca przeznaczenia.

JEŻ.

Święcone Stronnictwa Pracy w dzielnicy Łódź-Zarzewie

Staraniem zarządu koła Stronnictwa Pracy dzielnicy Łódź — Zarzew w lokalu przy ulicy Skierniewickiej odbyło się w b. tygodniu święcone przy licznym udziale członków i sympatyków Stronnictwa.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes dzielnicy Stanisław Mruk. Po nim przemawiali robotnicy Franciszek Łuchniak, Maria Bochniak oraz przedstawiciel Związku Hallerczyków Mikołaj Bojski.

Na zakończenie wzniesiono trzykrotnie okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej oraz przywódców Stronnictwa Pracy.

Olbrzymie straty w woj. Kieleckim

Grad — wielkości kurzego jaja

Zniszczone zboża, sady, powybijane szyby

KIELCE, 23.5. Po niezwykle upalnych dniach z soboty na niedzielę w nocy przeszły nad województwem kieleckim silne burze gradowe, czyniąc duże spustoszenia.

W gminie Piórków w pow. opatowskim nastąpiło w sobotę wieczorem oberwanie się chmury, które spowodowało zerwanie mostu w miejscowości Piórków na szosie Opatów — Kielce, wskutek czego komunikacja na tej drodze została przerwana.

Padający grad wielkości kurzego jaja zniszczył około 350 hektarów zasiewów w 80 proc., zaś kartofli w 100 proc.

We wsi Wola Łagowska zawaliła się stodoła, pod jej gruzami zginęła 75-letnia Rozalia Włodarczyk. Poza tym grad w gminie Piórków powybijał wszystkie szyby w domach od strony północnej.

Również nad powiatem kieleckim przeszła silna burza grado wa, która w gminach: Bieliny, Górne i Cisów zniszczyła w 60 proc. zasiewy na przestrzeni około 300 hektarów. Burza zniszczyła tam wszystkie sady owocowe, których drzewa zostały powyrywane z korzeniami i połamane.

Straty są duże, lecz nie zostały jeszcze dokładnie obliczone.

W rocznicę Koronacji cudownego obrazu Marii P. Łaskawej w Stanisławowie

STANISŁAWÓW, 23.5. Potężnym echem odbiły się po całej Polsce uroczystości koronacji cudami słynącego obrazu Najświętszej Marii Panny Łaskawej w kościele ormiańskim w Stanisławowie, odbyte w maju roku ubiegłego.

W uroczystościach tych wziął udział JEm. ks. kard. Hlond, prymas Polski, arcybiskupi i biskupi wszystkich trzech obrządków, liczne duchowieństwo i pielgrzymki wiernych z całej Polski.

Uroczystości koronacji dokonał ks. arcybiskup metropolita ormiański Teodorowicz, który zarazem święcił jubileusz 50-lecia kapłaństwa.

W roku bieżącym jako w pierwszą rocznicę koronacji cudownego obrazu Najświętszej Marii Panny Łaskawej odbywają się w Stanisławowie w dn. od 20 — 29 maja uroczytości w kościele ormiańskim. Dnia 26 bm. odbędzie się początek solennego triduum.

W niedzielę 29 maja zostaną odprawione msze św. o godz. 6, 7 i 8-ej rano. O godz. 9-ej wyruszy procesja z kościoła ormiańskiego z cudownym obrazem. Procesja przejdzie ulicami: Ormiańską, Rynkiem, Karpińskiego, Sapieżyńską, Trzeciego Maja, Piotra Skargi, Szopena na Wały Hetmańskie gdzie zostanie odprawiona uroczysta msza, po której nastąpi błogosławieństwo wiernych Cudownym Obrazem. Powrót procesji przez plac Tryntarski, Rynkiem i ulicą Ormiańską do kościoła , gdzie zostanie odśpiewany „Te Deum“.

Dnia 26 do 29 maja wszyscy wierni mogą uzyskać odpust zupełny ustanowiony przez Ojca św., po uprzednim przystąpieniu do św. Sakramentów.

„Kawalerska” jazda

15 osób rannych

KRAKÓW 23.5. Wczoraj przy ulicy 3-go Maja, na wprost restauracji „Cichy Kącik“ wydarzyła się ciężka katastrofa samochodowa, której ofiarą padło 15 osób. Auto ciężarowe, wiozące wycieczkę Pocztowego Przysposobienia Wojskowego do strzelnicy w Woli Justowskiej, przewróciło się nakrywając pasażerów siedzących na breku.

Na pomoc pośpieszyli przechodnie. Spod auta wydobyto 15 rannych w tym trzy osoby ciężko ranne. Najciężej poranionych: St. Karasia, Śliworskiego i Królikowskiego przewieziono do szpitala, gdzie St. Karaś w strasznych męczarniach zmarł.

Powodem katastrofy była najprawdopodobniej zbyt szybka jazda.

Burza nad Krakowem i Borysławiem

KRAKÓW 23.5. Wczoraj po bardzo upalnej sobocie przeszła nad okolicami Krakowa burza, po której nastąpił znaczny spadek temperatury.

BORYSŁAW 23.5. Wczoraj o godz. 18 przeszła nad Borysławiem silna burza z piorunami. Jeden z piorunów uderzył w główny kabel Towarzystwa Elektryczności.

Uszkodzenie było tak poważne, że cały Borysław został pozbawiony światła i do późnej nocy tonął w ciemnościach.

Jubileusz harcerski w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA 23.5. W niedzielę 22 bm. harcerstwo Częstochowy i Zagłębia Dąbrowskiego obchodziło 25-lecie swego istnienia. W dniu tym na Jasnej Górze odprawił uroczyste nabożeństwo dla harcerstwa JE ks. biskup Teodor Kubina.

Po nabożeństwie odbyła się defilada i akademia. W zlocie wzięło udział około 8.000 harcerzy. Obecność w tym czasie na Jasnej Górze akademików dała sposobność do serdecznych owacji młodego i starszego pokolenia naszej młodzieży.

Pociągi nad morze i do Ciechocinka

Nowy letni rozkład jazdy na kolejach przewiduje kilka nowych pociągów łączących Warszawę z uzdrowiskami oraz letniskami nadmorskimi. M. in. w okresie od 21 bm. do 24 września uruchomiony będzie bezpośredni pociąg przedświąteczny osobowy przyśpieszony z Warszawy do Ciechocinka, który będzie wyruszał z Warszawy w dni przedświąteczne o godz. 15.05 (przyjazd do Ciechocinka o g. 18.35) i wyruszał z Ciechocinka do Warszawy w dni świąteczne, poczynając od 22 bm. o godz. 21.00 (przyjazd do Warszawy o g. 0.33).

Poza tym od 15 czerwca do 4 września będzie codziennie wyruszał z Warszawy Gł. na Hel pociąg o godz. 21.40 (przyjazd na Hel o g. 8.16), a od 1 lipca do 4 września codziennie z Warszawy Gł. na Hel o g. 21.20 (przyjazd o g. 7.48). Wreszcie od 14 bm. pociąg odchodzący z Warszawy Gł. do Gdyni o g. 23.55 został przedłużony na Hel, dokąd przybywa o g. 10.10.

Wielki proces polityczny ludowców rozpocznie się 30 maja

PRZEMYŚL 23.5. — Dnia 30 względnie 31 maja rb. rozpocznie się przed trzyosobowym trybunałem Sądu Okręgowego w Przemyślu proces W. Jedlińskiego, członka Rady Nacz. Str. Lud., przebywającego od sierpnia ubr. w tymczasowym więzieniu, oskarżonego o popełnienie zbrodni z art. 166 par. 1 i 2 KK.

Proces wzbudził ogromne zainteresowanie, tym więcej, że współaresztowanym w czasie względnie po strajku chłopskim, pp. Br. Gruszce i kpt. w st. sp. Szramowi, nie wyznaczono do tej pory terminu rozprawy, ani nie umorzono dochodzeń.

Proces potrwa 3 dni. Na rozprawę zostanie powołanych 33 świadków, w tych 13 funkcjonariuszy policji państw., kilku referentów bezpieczeństwa starostw i emerytowanych policjantów. Akt oskarżenia obejmuje 14 stron maszynowego pisma.

Nowe szybowisko i hangar lotniczy

LWÓW 23.5. W Borysławiu odbyło się dziś staraniem miejscowego od- oddziału LOPP poświęcenie i otwarcie szybowiska i hangaru Kamionka na Popielicach koło Borysławia.

W godzinach popołudniowych odbyły się pokazy lotnicze i loty szybowcowe.

Słońce i szkło spaliły gospodarstwo

We wsi Duszki powiatu radzymińskiego zapalił się dach stodoły Julianny Szczęsnej. Stodoła rychło stanęła w płomieniach. Ogień przerzucił się następnie na resztę zabudowań gospodarskich, które spłonęły.

Pożar jakich wiele, ale niezwykle ciekawe szczegóły ujawniło dochodzenie. Jak się bowiem okazało pożar powstał od promieni słonecznych, które mocno rozgrzały leżące na dachu szkło od rozbitej butelki. Od rozpalonego szkła zatliło się słomiane poszycie stodoły.

Kreda na płocie

Bussiness be for all

Był swatem. Takim zawodowym swatem, który przez całe życie chodzi koło małżeńskiego szczęścia ludzi, zabiega, kłopocze się i w rezultacie otrzymuje prowizję zależną od wysokości posagu, no i rzecz prosta, kolację ślubną. Swat to jest taki człowiek, który małżeństwo musi traktować jak każdy inny interes handlowy, wymagający mniej lub więcej zachodu, sprytu a przede wszystkim wymowy.

Przypominam sobie takiego swata, który raił pewnemu gentlemanowi pannę wcale zamożną, nawet przystojną. Twierdził, że ojciec panny nie żyje. Okazało się jednak, że papa żył i to dość niewygodnie, bo na „Pawiaku".

Kiedy młody człowiek przyszedł do swata z pretensją o to, że go wprowadził w błąd, ten momentalnie znalazł właściwą i jasną odpowiedź:

— Nu. Ja się pana pitam, czy to jest życie?

No i przekonał gościa, że papa był paskarzem (rzecz działa się w czasie wielkiej wojny), więc teraz ma żonę i kamienicę na dodatek. Nie krzywduje sobie zbytnio.

Ale wracajmy do naszego swata. Kojarzył więc małżeństwa na prawo i lewo, ale sam był przysięgłym kawalerem. Postanowił sobie jadać kolacje ślubne wyłącznie na cudzy koszt. Ale przecież i swat ma serce. Na horyzoncie zjawiła się wdówka, która ustrzeliła swata. Była piękna, jak marzenie Syjonu, bogata jak „pardess" i chciała wyjść za mąż jak Sulamita.

Swat tak zręcznie pokierował sprawami, że „nie mógł" znaleźć kandydata do rączki i... kieszeni wdowy. Został sam na placu i rzucił swe serce pod stopy ukochanej.

Wszystko się odbyło bardzo uroczyście. Ślub był bardzo gustowny. Była rybka i „farfelki", i tort i wino palmowe...

Ale już podczas nocy poślubnej w panu młodym obudziła się natura zawodowego swata.

— Jakto? Małżeństwo skojarzone tak znakomicie... bezpłatnie? To tak nie może być.

Zwrócił się tedy do swej prawowitej małżonki z żądaniem wypłacenia należnej mu, jako swatowi prowizji.

Albowiem bussiness be for all — interes przede wszystkim.

ORKA

Pies — przyjaciel i pomocnik

Najmądrzejsze ze zwierząt

Do personelu zarządu linii kolejowych Great Westen Railway w Anglii należy 25 psów — owczarków, które pełnią służbę na liniach kolejowych. Budżet dyrekcyjny przewiduje specjalne kwoty na utrzymanie, zamieszkanie oraz opiekę dla tych psów. Część z nich pilnuje nasypów kolejowych, zarośniętych bujną trawą w okolicach Cardiffu, oraz Newportu. Zadaniem ich jest spędzanie z nasypów owiec, które, wyszukując różne dziury w ogrodzeniach, chętnie włażą na trawkę kolejową. Psy są tak przeszkolone, że przepędzają owce aż do ogrodzenia, zmuszając do opuszczenia terenów kolejowych.

Inna partia psów pełni służbę na torach przy pracach brygad robotniczych. Zadaniem ich jest ostrzeganie szczekaniem robotników przed nadjeżdżającymi pociągami.

Psy otrzymują rozkazy w narzeczu walijskim gwizdkami oraz ruchami rąk. Są tak wytresowane, że w razie przejazdu dwóch pociągów równocześnie w odwrotnych kierunkach — kładą się między torami, leżąc nieruchomo aż do chwili minięcia ich przez przejeżdżające pociągi.

Dziennikarz w sieci szpiegostwa

Ten, który postanowił zabić...

Groźne spotkanie na paryskim bruku

IX.

Paryż... cudowne miasto, pulsujące zawrotnym tempem życia. Po dostojnym i spokojnym Rzymie, wydał się jakimś wspaniałym mrowiskiem ludzkim, skąpanym w świetle i radości. Bo w żadnym mieście europejskim nie czuł tyle radości co w Paryżu i to właśnie stanowi sekret nadsekwańskiej stolicy.

Jeśli dla każdego śmiertelnika Paryż jest miastem radości i pokusy, to dla dziennikarza — prawdziwym rajem. Tu się ciągle coś dzieje. Najdonioślejsze wydarzenia polityczne, wspaniałe skandale i historie z nieprawdziwego zdarzenia, strzelają codzień ze szpalt dzienników. A wszystko to co się dzieje w Paryżu ma światowy zasięg.

Zanurzony w wir życia, pod nawałem pracy zapomniałem o pułkowniku Lawrenc'e, pięknej agentce, która mi uratowała życie i całej bandzie. Pozostał mi tylko wstręt do wszystkich spraw, gdzie trzeba było omawiać szpiegostwo. Kiedy w parlamencie wybuchł skandal z ex-ministrem Malvy, który się skompromitował przyjaźnią z tancerką - szpiegiem Mata - Hari, wolałem przepuścić rewelacyjny temat byle tylko nie pisać o szpiegostwie. Chciałem wymazać z pamięci rzymską przygodę. Niestety los chciał inaczej.

Pewnego dnia wystrzelił skandal prasowy, jakiego nie notowały nawet kroniki paryskie. Naczelny redaktor przedstawicielstwa amerykańskiego koncernu Haerstd wykradł projekt układu angielsko - francuskiego i tekst przekablował do Ameryki. Nazajutrz kilkadziesiat pism w USA podało tekst układu i projekt został storpedowany, o co chodziło Haerstowi.

We francuskich sferach rządowych zatrzęsło się, zawrzało. Wszczęto śledztwo, które dało rewelacyjne wyniki. Okazało się, że amerykański dziennikarz doszedł do posiadania dokumentu drogą przekupstwa.

Oczywiście sprzedajny urzędnik został aresztowany, po czym — rzecz niebywała w demokratycznej Francji — aresztowano Amerykanina.

Wśród tysięcy zagranicznych dziennikarzy zahuczało, jak w ulu. Wszyscy przyznawaliśmy rację prefektowi policji, lecz z drugiej strony chodziło o zasadę: aresztowano zagranicznego korespondenta w związku z pracą zawodową!

Koledzy Francuzi mówili: to nie jest dziennikarstwo, to szpiegostwo. Koledzy Amerykanie zaś twierdzili, że skoro wiadomość opublikował, to nie może być mowy o szpiegostwie, a jedynie o gróboskórnej robocie reporterskiej. W ten też sposób ująłem tę sprawę w klubie prasy anglo-amerykańskiej, do którego należałem z racji współpracy z prasą polsko-amerykańską.

Na skutek interwencji ambasadora USA, niefortunny dziennikarz został zwolniony , nie czekając na dalsze konsekwencje drapnął samochodem do Belgii.

Muszę zaznaczyć, że w związku ze skandalem cała prasa przepełniona była artykułami i wiadomościami na ten temat. W tej powodzi i moje oświadczenie znalazło się na szpaltach dzienników.

Nie minęło jeszcze tygodnia od ucieczki haerstowskego korespondenta, kiedy pewnego dnia do redakcji „Polaka we Francji", którego zostałem redaktorem zgłosiła się jakaś starsza pani, zażywna, o wyglądzie konsierżki z lepszego domu.

— Czym pani mogę służyć?

— Chciałam prosić pana redaktora o pomoc.

— Dla kogo?

— Dla jednej dziewczyny. Polka.

— Cóż ja mogę zrobić? W sprawie pomocy należy się zwrócić do Opieki Polskiej, do konsulatu...

— Już tam byłam. Tam się nie śpieszą, a dziewczyna chora, skrzywdzona, nie ma paszportu...

— A co ja pomogę?

— Ona mówi, że pan redaktor zawsze pisze o niedoli emigrantów, że się nimi zajmuje. Może jednak pan by do niej zaszedł i porozmawiał. Ona źle mówi po francusku i nie można jej zrozumieć...

Żal mi się zrobiło i postanowiłem odwiedzić nieszczęśliwą. Nieraz już udawało mi się ulżyć niedoli emigrantów.

— Gdzie ona mieszka?

— Nie trafi pan, bo to mała uliczka koło metra St. Paul. Mogę poczekać koło kiosku z polskimi gazetami. O której pan przyjdzie?

— Dziś o ósmej.

— Bardzo dziękuję. Ogromnie się ta biedaczka ucieszy, ogromnie...

Kłaniając się odeszła.

Punkt ósma wysiadłem z podziemnej kolejki. Z daleka zobaczyłem Francuzkę, czekającą koło kiosku. Razem ruszyliśmy w stronę brudnej uliczki St. Paul.

Oczywiście podejrzeń żadnych nie miałem. W tej dzielnicy jest kilka polskich knajpek i mieszka wielu emigrantów, nie cieszących się zresztą względami policji.

Po chwili weszliśmy do brudnej sieni, nieludzko brudnego hoteliku. Ze wstrętem, by niczego nie dotykać, szedłem po schodach. Otworzyłem drzwi i wszedłem do małego ciemnego pokoiku. Drzwi zamknęły się same, z łóżka powstała jakaś postać.

— Dzień dobry panu?

Skamieniałem. Przede mną stał Pon-pon. Szpieg, który postanowił mnie zgładzić. Znów mnie podeszli...

CH.

(D. c. n.).

NIEWĄTPLIWY DOWÓD

W jednej z miejscowości pogranicznych szwajcarsko - niemieckich, letniczka, kupując ser w sklepie, pyta:

— Czy jest to prawdziwy ser szwajcarski?

— Tak jest, proszę pani, mówi sprzedawca, został on przeszmuglowany przez granicę, a te dziury właśnie pochodzą od kul szwajcarskiej straży granicznej.



— A teraz może pan iść do domu — oświadczyła starościna. — Jeżeli zajdzie potrzeba, zawezwę pana.

Żebrowski postał na ganku, machnął z rezygnacją ręką i powędrował do spółdzielni, ani przypuszczając, że nagła energia starościny miała głębsze podstawy, gdy bowiem poprzedniego dnia zjechała wreszcie do domu, starosta z miejsca oznajmił, iż obawia się nieporządków w kasie Ligi, a nawet wyraził przypuszczenie, że w związku z budową lotniska może się wyłonić jakaś grubsza afera.

— Co ty mówisz? — zawołała starościna. — Przecież skarbnikiem jest pan Grzdyl.

— Właśnie, szwagier przedsiębiorcy budującego lotnisko, a ja z dnia na dzień czekam z powodu lotniska awantury. Pisałem ci nawet, że wojskowość ma poważne zarzuty.

— No tak, ale to rzecz przedsiębiorcy.

— I komitetu budowy, a że znaczna część funduszów przechodzi przez waszą kasę...

— Podejrzewasz malwersację?

— Nic i nikogo nie podejrzewam — odpowiedział starosta, — nie życzę sobie tylko, by nasze nazwisko w razie czego było zamieszane w aferę.

Na skutek tej rozmowy starościna zabrała księgi i zaczęła porozumiewać się z członkami komisji rewizyjnej o sprawdzenie ich. Zanim jednak ustalono termin posiedzenia, Grzdyl wrócił i natychmiast zgłosił się do pani starościny. W wyniku długiej rozmowy cała fala papierów wróciła do mieszkania skarbnika. Zawezwany Żebrowski stawił się możliwie prędko i z miejsca zameldował o istnieniu błędu w książkach.

— Śmiej się pan z tego — oświadczył Grzdyl. — Proszę kolacjonować dalej, potem ja raz jeszcze przejrzę całość. Musimy wykryć błąd.

— Naturalnie, panie sekretarzu — potwierdził Żebrowski i zabrał się do porządkowania dowodów, mówiąc zarazem o ekspresie czekającym od kilku dni. Grzdyl odszukał go i gwałtownie rozerwał kopertę.

— Szlag by ją trafił! — zaklął, przeczytawszy list.

Żebrowski z ciekawością zerknął na niego, a gdy Grzdyl wyszedł, zajrzał do rzuconego na biurku arkusika.

— „Finek! Nieszczęście! Kazio przyłapał twoje listy. Awanturuje się i grozi skandalem. Ratuj mnie! Dziuka" — przeczytał nagryzmolone ołówkiem rwane zdania.

— Uu! awantura — myślał. — Będzie się miał z pyszna pan sekretarz. Dotychczas szło jak po maśle, ale dyrektor chyba nie daruje swego — będzie hałasu na całe miasto.

Od tej chwili robota szła ospale. Zdobyta nowina dokuczała Żebrowskiemu i radby był co rychlej podzielić się nią z żoną, zastrzegłszy naturalnie zupełną tajemnicę. Ledwo doczekał się powrotu Grzdyla i objaśniwszy mu stan roboty, zaczął się ubierać do wyjścia. Grzdyl nie zatrzymywał go. Natychmiast po wyjściu starego wyprawił na miasto służącego i zapewniwszy sobie w ten sposób spokój, zaczął przerzucać księgi.

Znalazłszy wreszcie poszukiwaną pozycję, zbadał uważnie zapis, po czym wydobył z biurka parę flaszeczek i szklane pałeczki. Po kilkunastu minutach manipulacji stwierdził, że miejsce po usuniętych cyfrach niczym się nie różni od reszty stronicy, wobec czego przyniósł atrament używany przez Żebrowskiego i jego pióro. Wpatrując się uważnie w cyfry pisane ręką buchaltera, uzupełnił brakujący zapis i, czekając na zaschnięcie atramentu, zaczął spacerować po pokoju. W tym czasie przypomniał sobie list dyrektorowej.

— Wariatka! — zaopiniował, przeczytawszy go powtórnie. — Mam może gnać do tej jakiejś Pipidówki i klarować mężusiowi, że Dziukuncia jest jak nowonarodzone dziecko? Swoją drogą jest źle — myślał — i skandal będzie, bo być musi.

Upewniwszy się w myślach, że nie uniknie przykrego zajścia, Grzdyl pogodził się z faktem i wrócił do ksiąg. Przekreślił czerwonym atramentem sumę w dole kolumny i wpisał nową, powtarzając stosowną poprawkę na dalszych kartach. W parę godzin potem wrócił Żebrowski, by w dalszym ciągu porządkować księgi.

— Pomylił się pan w sumowaniu — oznajmił mu Grzdyl. — Błąd znalazłem i poprawiłem, niech więc pan nie grzebie bezpotrzebnie w rachunkach, a robi zamknięcie.

— Wszystko właściwie zrobione, i jeżeli błąd poprawiony, to natychmiast zakończę pracę.

— Doskonale, bo zaraz muszę odesłać starościnie cały ten kram.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 2 Zł

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3.25-08: 3.25-10: 3.25-11
Do rozmów międzymiastowych 3.25-09.
Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o.
Redaktor: F Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto PKO Nr 22612. Konto rozrachunkowe Nr. 218.

CENY OGŁOSZEŃ Za wiersz milimetrowy lub jego miejsce na stronie tytułowej - zł 1.25; w tekście zł 0.80; za tekstem zł 0.40; drobne 15 gr za wyraz; praca poszukiwane i zaofiarowane - 10 gr za słowo. Drobne - najmniej 10 wyrazów Nekrologi — 50 gr mm. miejsce zastrzeżone 25% drożej, tabelaryczne i bilanse 50% drożej Wyrazy tłustym drukiem liczą się podwójnie. Duże litery — liczą się za słowo Zagraniczne 50% drożej Komunikaty (N) — 2 zł za mm Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

ZAKŁADY DRUKARSKIE F. WYSZYŃSKI I S-ka, WARSZAWA, ZGODA 5.